Nr. 290 (1412) Warszawa, Czwartek 27 Października 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	
w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Dzis o g. 7-ej wiecz. w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) tow. poseł dr. Diamand wygłosi odczyt p. t. „Polska polityka finansowa i gospodarcza". Bilety nabywać można w O. K. R. (Al. Jeroz. 6) oraz od g. 5 przy wejsciu.

Na straży obszarnictwa i kapitalizmu.

Nowy organ endecki.

P. poseł Zamorski jest szeroko znany, jako fanatyczny endek i wściekły agitator antysocjalistyczny. Należy do najbardziej rozjuszonych endeków, do najbardziej zamaszystych intrygantów à la Teodorowicz; objeżdża Polskę wzdłuż i wszerz i agituje gdzie może, i jak może. Należy do tej zacnej paczki co Lutosławski, Załuska, Dymowski i t. d.

Specjalnością p. Zamorskiego jest ruch „stojałowczyków". Po zmarłym ks. Stojałowskim objął p. Zamorski „spadek" w postaci niechlujnego pisemka „Wieniec i Pszczółka" i tam co tydzień wylewa kubły pomyj na socjalistów i znienawidzony Belweder. Przed kilku jeszcze dniami urządził p. Zamorski w Krakowie jakiś komedjancki obchód rocznicy śmierci ks. Stojałowskiego z nabożeństwem, pochodem, konferencją i t. d. Co właściwie ma wspólnego p. Zamorski, ultra-reakcjonista, ze Stojałowskim, którego w swoim czasie ścigano, jak dzikiego zwierza po Galicji za organizowanie ruchu ludowego i którego kolejarze socjalistyczni ratowali przed prześladowaniami, jak mogli? Otóż rzecz tłómaczy się w ten sposób, że endecy pogodzili się ze Stojałowskim na gruncie ugody z caratem, Stojałowski zaś z endekami — na gruncie demagogji reakcyjno - nacjonalistycznej. P. Zamorski zaś odziedziczył po ks. Stojałowskim trzódkę „stojałowczyków" jako swoją własność.

Ten oto p. Zamorski, spadkobierca carofila ks. Stojałowskiego, założył w Warszawie nowe pisemko p. t. „Myśl Narodowa", poświecone zwalczaniu socjalizmu.

W artykule redakcyjnym przestrzega się, iż od socjalizmu tylko krok do bolszewizmu:

„Zaczęło się to od socjalizmu: przyzwyczajano nas, oswajano, hypnotyzowano, starano się obezwładnić krok za krokiem, a dziś, dziś... nowa fala" i t. d.

Słowem „konieczna jest jasna myśl narodowa". Niebawem zobaczymy, jak ta „jasna myśl narodowa" wygląda.

W drugim artykule p. Roman Rybarski, niedawno wice-szkodnik skarbu, dowodzi, że właściwie ludowcy — to też socjaliści:

„W myśleniu żywiołów, skupionych w Polskiem Stronnictwie Ludowem przejawia się silnie wpływ socjalistycznej ideologji. Jest to pojmowanie dziejów narodu, jako rządu jednej warstwy nad innemi warstwami... Ludowcy idą w ślady socjalizmu; zamiast robotnika wysławiają chłopa i program gotowy".

Łatwo zrozumieć, jak ułatwia sytuację panom redaktorom takie pojmowanie dziejów: i socjaliści i stapińczycy i tugutowcy i nawet piastowcy — wszystko to jednako socjaliści. A ponieważ widzieliśmy, że socjaliści to są bolszewicy, wobec tego piastowcy i t. d. także — bolszewicy. „Jasna myśl narodowa" ogromnie na tem zyskuje.

Weźmiemy dalszy artykuł p. t. „Puste orzechy", którego autorem jest niejaki „Dziadek" (I. Grabowski). Oczywista Dziadek też nie ma nic pilniejszego od zwalczania socjalistów. Dowodzi więc, że niema burżuazji i proletarjatu, bo jest tylko jedna „fala społeczeństwa". Czytamy:

„Frazes socjalistyczny jest to najobłudniejszy z Tartuffów, świętoszków i fałszywych Chrystusów. Wysławia ideę pracy, a unicestwia ją odrazu. Dzieli bowiem ludzi nie na pracowitych i próżniaków, a na klasy sztuczne: burżuazji i proletarjatu, na klasy, które w rzeczywistości są płynne i zlewają się w jednej fali społeczeństwa".

Taka jest „jasna" myśl narodowa — burżuazja i proletarjat to klasy „sztuczne", to klasy, których niema. Nauka ta oczywiście dla burżuazji jest bardzo dogodną, ale np. dla proletarjatu i małorolnych niezbyt przekonywająca, skoro ci upośledzeni muszą na własnych barkach dźwigać „sztuczną" burżuazję. Ta socjalistyczna nauka o burżuazji i proletarjacie jest, zdaniem autora, „fałszywym Chrystusem". Widocznie „prawdziwy Chrystus" polega na tem, ażeby dowodzić, iż niema różnicy między wyzyskiwaczem i wyzyskiwanym. Taki jest pogląd panów spadkobierców księdza Stojałowskiego; taki jest „Chrystus" tych nabożnisiów endeckich, rozpoczynających swe zjazdy od nabożeństw.

Ale przejdźmy do głównego artykułu zacnego pisemka, mianowicie do artykułu posła Zamorskiego p. t. „O uzdrowienie Polski". Jeśli się ma kogoś uzdrawiać, to oczywiście dlatego, że ten ktoś jest chory; więc zachodzi pytanie na co właściwie choruje Polska? Oczywista — na socjalizm, bo dla tych sfiksowanych zamorszczyków wszystkie biedy zaczynają się i kończą socjalizmem. Pokazuje się więc, że Polska jest na wskroś... państwem socjalistycznem i na tem polega jej choroba:

„Polska, posiadająca największy odsetek Żydów, nasiąknięta w okresie pozytywizmu wpływami kultury żydowskiej i sąsiadująca z bolszewicką Rosją, zrealizowała u siebie znacznie więcej socjalizmu, niż jakiekolwiek inne państwo podczas wojny i dlatego co do bezładu gospodarczego i co do inflacji pieniężnej jest państwem najbardziej zubożonem po sowieckiej Rosji".

Ale na czem polega ten socjalizm w Polsce?? W Sejmie jest tylko 33 socjalistów na 400 posłów. Panuje w Polsce wolny handel, kapitalizmu nikt nie ogranicza, obszarnicy faktycznie obalili reformę rolną, czegoż chcieć więcej? Gdzie jest choć jakiś ślad socjalizmu? Ale według Zamorskiego Polska jest socjalistyczną aż w ¾:

„Jeżeli Niemcy wojujące wprowadziły u siebie na czas wojny socjalizm w połowie, to Polska wprowadziła go dzisiaj w ¾ i tylko o ¼ różni się od bolszewickiej Rosji. Tyranja frazesu socjalistycznego jest u nas tuż po Rosji tak silna, jak była w Judei tyranja Zakonu".

Ależ na Boga, gdzież jest ten socjalizm? W czem tkwi? W czem się ujawnia? Przypominamy sobie powyższe cytaty, twierdzące, iż piastowcy to także socjaliści i że wogóle wszyscy są socjalistami, którzy nie tulą się pod sutannę ks. Lutosławskiego i nie idą w ogonku za p. Zamorskim — i wówczas zaczynamy rozumieć o co chodzi. Oczywista p. Zamorski, świątobliwy chrześcijanin z pod znaku ks. Stojałowskiego nam to dokładnie wszystko objaśni, w czem tkwi ta choroba socjalistyczna w Polsce. Pokazuje się, że socjalizm polski tkwi w trzech faktach.

Po 1) **w reformie rolnej:**

„Zakaz sprzedaży gruntu, darowizny i wszelkiego przewłaszczenia bez zezwolenia rządu jest zaprzeczeniem prawa własności i swobodnej rozporządzalności. Jest zatem urzeczywistnieniem socjalizmu".

Tak więc biedni chłopkowie z Piasta, sami tego nie wiedząc, „urzeczywistnili" socjalizm. Coprawda, cała reforma rolna jest zbudowana na zasadzie prywatnej własności chłopskiej, a więc nie ma charakteru socjalistycznego, ale co to obchodzi p. Zamorskiego? P. Zamorskiemu chodzi o nietykalność wielkiej własności ziemskiej. Skoro się uderzyło po kieszeni obszarnika — jest to socjalizm. Dla p. Zamorskiego zniesienie pańszczyzny to też socjalizm.

Po 2) „Tyranja frazesu socjalistycznego" ujawniła się w ustawie — o ochronie lokatorów. Ta ustawa, jak się pokazuje, jest najczystszym socjalizmem, skoro kamienicznik nie może drzeć, ileby chciał:

„Ustawa o ochronie lokatorów odejmuje właścicielom nietylko rozporządzalność, ale i dochody od własności, czyli socjalizuje domy miejskie".

Widzimy więc, że tu znowu wystąpił złowieszczy socjalizm — tym razem przeciwko kamienicznikowi. Coprawda ustawa o ochronie lokatorów chroni egzystencję biedaków z inteligencji, proletarjatu i t. d. i bynajmniej żadnych środków produkcji nie uspołecznia. Ale uderza po kieszeni kamienicznika, znaczy jest socjalizmem. Taki jest prawdziwy — „Chrystus" p. Zamorskiego.

Po 3) Socjalizm tkwi także, i to może najgłębiej w ustawie o 8-godzinnym dniu pracy:

„Jest to przygotowanie tego socjalistycznego systemu, w którym ludzie będą robić nie to, do czego się nadają, lecz to co im się każe".

Co prawda 8-godzinny dzień pracy przeprowadzono, prawie we wszystkich państwach kapitalistycznego Zachodu; coprawda w Polsce nawet reprezentant kapitału, endecki poseł Wierzbicki, wystąpił za 8-godzinnym dniem pracy, a w pobożnym „Kurjerze Warszawskim" bronił 8-godzinnego dnia p. Koskowski. Chyba to nie są socjaliści, bo nawet do piastowców nie należą. Ale co to szkodzi? 8-godzinny dzień pracy uderza po kieszeni kapitalistę i to wystarcza dla nauki o prawdziwym, niefałszowanym „Chrystusie".

Słowem w imieniu trzech czynników życia polskiego występuje „jasna myśl narodowa" p. Zamorskiego i kolegów — **Obszarnika, Kamienicznika i Kapitalisty.**

Teraz widzimy podłoże „jasnej myśli narodowej". Teraz widzimy w imię jakich interesów działają panowie Zamorski, Rybarski, Grabowski i Nowaczyński z redakcji „Myśli". Dać drogę kapitaliście i obszarnikowi! — wołają panowie redaktorzy, waląc do jednej kupy „socjalizmu" wszystko to, co jest niekorzystne dla kapitału i obszarnictwa. P. Zamorski woła: „Znieść wszelkie ograniczenia dla wolnej przedsiębiorczości!" „Przywrócić w całej pełni nieograniczoną własność prywatną i prawne jej zabezpieczenie" i t. d. A wówczas „Chrystus" prawdziwy (nie ten fałszowany socjalistyczny) stanie przed nami w całej swej promiennej postaci.

Pod temi hasłami występuje nowe pisemko wrogów socjalizmu i wszelkich ograniczeń żarłoczności kapitalistyczno - obszarniczej. W imię — „Chrystusa" kapitalistycznego celebruje swe nabożeństwa stojałowczyk Zamorski ze swymi kolegami. Jeszcze nie tak dawno w „Liberum Veto" p. Zamorski kruszył kopje w obronie monarchizmu polskiego. Wszystko to się zgadza jak najdokładniej: monarchizm, obszarnictwo, kamienicznictwo, kapitalizm i t. d.

I to właśnie jest „jasną myślą narodową" narodowej demokracji.

Kazimierz Czapiński.

Echa strajku w Poznańskiem.

Wbrew kłamstwom pism reakcyjnych, rozsiewających pogłoski o masowej dezercji członków Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. Pol. do organizacji żółtych, Związek Zaw. Rob. Roln. Rzpl. Pol. rozwija się z coraz większą szybkością czego najlepszym dowodem przechodzenie po 300 — 500 członków ze Zjednoczenia Polskiego do Klasowej organizacji (np. Barcin).

Wskazuje to na wysokie uświadomienie robotników rolnych w Poznańskiem, którzy nie dali się przekonać takimi argumentami, jak nahaje i kolby, szczodrze rozdzielane przez wojsko, żandarmerję, policję i inne organy państwowe, starające się tymi metodami zapędzić robotników do Zjednoczenia polskiego.

W obwodzie kiszkowskim grasowali ułani z 17 pułku z podpor. Wasiutyńskim na czele.

Z tego powodu pismo gnieźnieńskie „Lech" rozwodzi się nad taktownem postępowaniem ułanów, którzy są wiernymi synami ojczyzny. Taktowność i wierność ojczyźnie prawdopodobnie ma polegać na tem, że jest tu bardzo wielu pobitych i potunbowanych robotników rolnych.

Prasa endecka przedewszystkiem skarży się na władze, „które niedość energicznie wprowadzały ład i porządek", gdyż tylko katowały, a nikt z robotników nie został zabity.

Dalej skarży się ona na robotników samych, którzy „świetnie" zarabiając słuchają podszeptów i namów „agentów żydowskich, niemieckich i bolszewickich, starających się wtrącić kraj w otchłań".

Są to rzeczy spotykane w prasie reakcyjnej codzień niemal, przyczem stale wymieniane jest nazwisko tow. Kwapińskiego.

Wymyślania na Zw. Zaw. Rob. Roln. Rz. P. zawsze idą w parze z wychwalaniem się ziemian, którzy stale przywłaszczają sobie monopol na patrjotyzm.

Więc w Nr. 222 „Gazety Powszechnej" (organ producentów rolnych) z dn. 19 października b. r. czytamy komunikat Nr. 395,

Na dzień 30 października (niedziela) r. b. o godz. 11 rano wzywam członków Rady Naczelnej P. P. S. na posiedzenie do sali klubu sejmowego P. P. S.

Porządek dzienny:

„Autonomja terytorjalna Wschodniej Małopolski"

Wszyscy członkowie obowiązani są przybyć na to posiedzenie.

Warszawa, 21 paździer. 1921 r. **Przewodniczący Daszyński.**

podpisany przez prezesa Komisji pracy p. N. Schroedera, w którym autor wzywa ziemian, aby potrącali pracownikom za czas strajku. W ten sposób pan Schroeder wprowadza zamęt, zapominając, że robotnicy wrócili do pracy po otrzymaniu gwarancji, że nikt za strajk nie będzie miał potrącone.

W tejże gazecie, z dn. 18 października bież. r. wstępny artykuł p. n. „strajk rolny" opisuje, jakto chcą załatwiać sprawy na Komisjach i dyskutować w sprawach wynagrodzenia, ale Związek klasowy strajkuje, bo mu względy polityczne podyktowane przez Moskwę, tak każą.

Oczywiście, jest to niecne kłamstwo. Strajk rolny w Poznańskiem wybuchł, gdyż po pierwsze Zjednoczenie Polskie zgadzało się na urwanie płac robotnikom w III kwartale, zamiast żądać podwyżki w stosunku do wzrostu drożyzny, a po drugie, tak obszarnicy, jak władze oraz Zjednoczenie Polskie odmówiły prawa udziału w Komisjach Rozjemczych przedstawicielom Zw. Zaw. Rob. Roln. Rzpl. Pol., by nie mieć świadków jak zjednoczeniowcy zaprzedają robotnika dziedzicom, przy zgodzie i aprobacie przedstawicieli rządu. Pytamy zatem, kto wprowadza zamęt: czy organizacja robotnicza, dopominająca się wykonania praw, czy obszarnictwo, rząd i zjednoczeniowcy, którzy odmawiają wykonania tych praw.

Zjazdy Oddziałów: warszawskiego, przasnyskiego, ciechanowskiego, radomskiego, sokołowskiego, włocławsko - nieszawskiego, łukowsko - radzyskiego, sandomierskiego, opoczyńsko - koneckiego, płońskiego i kilku in. przyjęły nawet rezolucje, stwierdzające, że w razie potrzeby cały proletarjat rolny stanie na wezwanie Zarządu Gł. do walki strajkowej o utrzymanie ośmiogodzinnego dnia pracy.

Protest przeciwko zamachowi na 8-godzinny dzień pracy

PROLETARJAT ROLNY WOBEC ZAMACHU P. MICHALSKIEGO.

Walka proletarjatu miejskiego o utrzymanie ośmiogodzinnego dnia pracy znalazła olbrzymie poparcie robotników rolnych. Na wszystkich zjazdach Oddziałów Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. P., jakie odbyły się w ostatnich czasach, zamach p. Michalskiego był na porządku dziennym.

Proletarjat rolny, jednomyślnie stwierdzał, że jedna z najważniejszych zdobyczy klasy pracującej, jaką jest ustawa o ośmiogodzinnym dniu pracy, musi znaleźć obronę nietylko ze strony robotników miast, lecz również ze strony robotników rolnych.

PROTEST ROBOTNIKÓW GMINNYCH M. KRAKOWA.

W dniu 20 października odbyło się zgromadzenie robotników gminy Krakowa. Po dokładnem przedstawieniu projektu ministra Michalskiego przez tow. Kowalczyka, zgromadzeni robotnicy jednogłośnie uchwalili rezolucję, zawierającą stanowczy protest przeciwko zamachowi na 8-godzinny dzień pracy przez reakcyjno - kapitalistyczny rząd.

Doroczne zebranie Tow. Bibljoteki Publicznej.

O tem, jak bardzo Warszawie na sercu leżą sprawy kulturalno - oświatowe i o tem, jak bardzo nasza rozpaskowana i rozkinowana publiczność interesuje się tej miary instytucją, co Bibljoteka Publiczna — można było przekonać się na onegdajszem walnem dorocznem zebraniu. Pomimo, że zebranie to odbywało się w drugim terminie, na sali zgromadziło się zaledwie 30 — 40 osób. A gdy się słuchało sprawozdania z działalności i pracy rocznej tej szczupłej garstki inteligencji, borykającej się z ogólną obojętnością i brakiem środków materjalnych na najniezbędniejsze potrzeby, mimowoli przychodziło na myśl, że jeśli Warszawa, jak ktoś powiedział, jest mózgiem Polski, to nie inaczej, tylko mózg ten choruje na.. postępowy paraliż.

Z krótkiego przemówienia prezesa Tow. Bibl. Publicznej, p. Kondratowicza, dowiedzieliśmy się, że przy Towarzystwie utworzył się samorzutnie Komitet Ratunkowy, któremu udało się zebrać około miljona marek. Brak gotówki sprawia, że tysiące tomów jest bez oprawy i nie można ich oddać do użytku publiczności. Ten sam brak oraz konieczność zastosowania najmożliwszych oszczędności spowodowały, że nie wydrukowano sprawozdania za rok ubiegły. Nie zapomniał też p. Kondratowicz o personelu Tow. Bibl. Publicznej, który, nie zważając na więcej niż skromne wynagrodzenie (największa pensja miesięczna wynosi 16 tys. mkp.), ofiarnie niesie swą pomoc dla dobra instytucji i gorliwie spełnia swe obowiązki.

W roku sprawozdawczym Tow. Bibl. Publicznej liczyło 18 członków założycieli, 166 czł. dożywotnich i 1118 członków rzeczywistych. Ze składek członkowskich wpłynęło 7810 mk., z ofiar — 24.950 mk., od Min. W. R. iOśw. Publ. otrzymano subsydjum w sumie 235 tys. mk., wreszcie od Magistratu st. m. Warszawy, zamiast przyrzeczonych 500 tys. mk. jako subsydjum — wszystkiego 77 tys. mk. W ciągu roku 1920 otrzymano w darze 1890 dzieł i 836 dzieł Bibl. Publiczna otrzymała od Biura Prasowego. Pozatem Bibl. Publiczna otrzymała cały księgozbiór prof. Radlińskiego.

Brak środków sprawił, że od 2 lat Tow. Bibl. Publicznej nie zakupiło ani jednej książki i nie zaabonowało ani jednego czasopisma. Wskutek zaś niedostatecznej liczby personelu w ciągu roku sprawozdawczego skatalogowano tylko 1221 dzieł.

Na to, by Bibl. Publiczną postawić na właściwej stopie, by instytucja ta mogła spełniać swe zadanie, potrzeba na najbliższy rok około 21 mil. mk. I nad tą kwestją radziło wczorajsze zebranie. Wysuwano wnioski upaństwowienia albo umiastowienia Bibl. Publicznej, przyczem dowiedzieliśmy się, że w kierunku umiastowienia już były czynione pewne kroki. Z innych wniosków godne zaznaczenia: wniosek wysłania odezwy do instytucji i zrzeszeń inteligencji, wzywającej do licznego zapisywania się na członków czynnych; wniosek w sprawie urządzenia ulicznej zbiórki, coś w rodzaju „kwiatka" na Bibl. Publiczna; wreszcie wniosek o zaapelowanie do społeczeństwa przez prasę. (Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie stwierdzić, że na zebranie wczorajsze z prasy burżuazyjnej nikt nie przybył; dowodzi to wielkiego zainteresowania się chylącą się ku upadkowi Bibljoteką także ze strony prasy stołecznej). Wszystkie te wnioski przekazano Zarządowi Bibljoteki oraz utworzonemu Komitetowi Ratunkowemu. Temuż zarządowi powierzono misję prowadzenia dalszych układów z Magistratem, słusznie zalecając mu wszelką... ostrożność.

Uchwalono podnieść opłaty: dla członków założycieli do 1 mil. mk., dla członków dożywotnich do 100 tys. mk. i dla członków czynnych do 100 mk. miesięcznie. Oczywista, że pierwsze dwie normy mają tylko formalne znaczenie, gdyż nikt w to nie wierzy, by z pośród naszych nuworyszków wyrwał się który z ofiarą 1 miljona lub nawet 100 tys. dla uzyskania tytułu członka założyciela lub członka dożywotniego Bibljoteki Publicznej.

W uznaniu niepospolitych zasług, położonych dla Bibl. Publicznej wczorajsze zebranie jednomyślnie wybrało mec. Ant. Osuchowskiego dożywotnim prezesem honorowym.

Wynik wyborów do władz towarzystwa był następujący: do Zarządu wybrano pp. Wójcickiego, Pawłowicza i Staniszewskiego; do Kom. rewizyjnej: pp. Czajewicza, Neymana i Colonna - Walewskiego.

Zebraniu przewodniczył p. Pawłowicz.

***

P. S. Prawdziwą przyjemność sprawiło nam publiczne stwierdzenie przez prezesa Tow. Bibl. Publicznej, iż z prasy warszawskiej jedynie proletarjacki „Robotnik" gorliwie zajął się losem tej wielkiej i pożytecznej placówki kulturalnej, zebrawszy w ciągu względnie krótkiego czasu przeszło 100 tys. mk. Wzywamy tedy naszych czytelników do dalszej ofiarności na rzecz Bibl. Publicznej oraz do gremjalnego zapisywania się na członków czynnych.

Składka miesięczna wynosi wszystkiego 100 mk. Sto marek — toż to pół paczki papierosów! Kiedy Rząd, Magistrat i burżuazję nie stać na utrzymanie tej instytucji, tedy my zdobądźmy się na wysiłek i nie pozwólmy upaść Bibljotece Publicznej!!

R. B.

Książki nadesłane.

Dr. Aleksander Mogilnicki. „Ogólne zasady prawa". Podręcznik dla wyższych klas szkół średnich. Warszawa 1921. Wyd. Arcta.

Aleksander Janowski. „Nad polskiem morzem". Warszawa 1921. Wyd. Arcta.

Dr. Regina Fleszarowa. „Nasze wody". Warszawa 1921. Wyd. Arcta.

4) ST. ANDRZEJ RADEK.

Na wolność.

Oto — ni z tego, ni z owego — ogłoszono naraz więźniom, że mogą sobie kupować różne wiktuały i za pieniądze, przysyłane z domu.

Wrażenia to jednak w katordze nie zrobiło wielkiego, bo nikomu nikt nic nie przysłał. Nikt więc z tej łaski nie korzystał a stracili wszyscy, albowiem zaczęto coraz gorsze wydawać jedzenie. Na prośby więźniów przychodził Komisarow, pomocnik naczelnika i tłumaczyli:

— Nie zechcecie jeść — dobrze. Ale jak nie zechcecie robić — to są na to karcer i rózgi. Teraz wojna. Nic nie można dostać. W okopach i tego — co wy jecie — nie mają.

Poczem znów ogłoszono, że może odwiedzać więźniów nietylko najbliższa rodzina, ale nawet znajomi i nieznajomi. Tak samo mogą więźniowie otrzymywać posyłki z żywnością.

— Źle jest — mówili więźniowie między sobą. — Albo zaczął się wielki głód w Rosji, albo będzie amnestja, albo coś ich tknęło i chcą wyaresztować tych, coby nas odwiedzali i okazali współczucie.

I czy kto miał w pobliżu znajomych, czy nie — przezornie nie zawiadamiał o tej niesłychanej dotąd w katordze nowinie.

— Czort ich zabierz. Obejdziem się.

Atoli w krótkim czasie stał się znowuż dziwny fakt, który wszystkich zastanowił.

W katordze wolno było chodzić tylko w „łapciach" łipowych i w starych, potarganych pantoflach. Więźniowie wszakże różnemi sposobami przemycali z oddziału szewckiego nowiuteńkie pantofle — stanowiły one niemały kapitał zakładowy, no i parada była, jak sto djabłów!

Wszyscy już takiemu przez parę dni łapczywie patrzyli na nogi i sto razy musiał on zdejmować je z nóg, bo każdy pragnął z bliska przyjrzeć się takiemu „baszmakowi" zbadać skórę i t. p.

Ale i Komisarow bacznie za onemi „baszmakami" śledził, a biada takiemu, kogo złapał. Musiał pantofle oddać, trzy ruble kary zapłacić i czternaście dni w karcerze odsiedzieć.

I zdarzyło się pewnego dnia, że Komisarow nowiutkie pantofle na nogach widział i nic.

To już był dziw nad dziwy, bo nikomu on jeszcze nigdy nic nie darował!

— Może nie widział?

— Niemożliwe. On widzi nawet jak trawa na kamieniach rośnie.

Wypadek ten wywołał takie strapienie i niepewność wśród więźniów, że Ordyka postanowił rozwiązać tę zagadkę: widział, czy nie widział. Wymyślił jakiś interes, wdział na nogi pantofle i kazał zaprowadzić się do Komisarowa.

Rozmawiał z nim, szurgał nogami w sposób dość prowokacyjny, ostentacyjnie nawet oglądał przy nim swoje pantofle i nic. Komisarow patrzył i nie widział.

Mało wiele tego dnia zrobiono, ale jeszcze wszyscy przy maszynach siedzieli i deliberowali:

— Nic innego, tylko albo na wojnę łotra biorą, albo Rosję djabli biorą i lada dzień przyjdą do nas Niemcy.

Aliści zaraz na drugi dzień, pomimo, iż w całej katordze było oświetlenie elektryczne — rozkazał naczelnik oczyścić i przygotować lampy.

— Na co? Po co?

Przedostała się jakimś cudem skąpa wieść do katorgi, że strajk w Piotrogrodzie.

— No, strajk — wiadomo. Mało to już było strajków? Spodziewają się pewnie i tu.

I lampy byłyby wytłomaczone, gdyby nie strażników miny, istne w katordze barometry, zwiastujące wszelkie burze i „objawlenja".

— Albo przeczuwają amnestję, albo ich, bydlaków, biorą na wojnę — ogłosił wszystkim Ordyka.

I jedno i drugie było prawdopodobne. Dawno o tych dwóch rzeczach już mówiono w katordze i spodziewano się tego, więc też robota prawie zupełnie ustała. Tam jeszcze tu i owdzie klekotano maszyną, dla niepoznaki — pozatem wiecowano, grano w karty i domyślano się różnych różności — wróżąc smutne i wesołe rzeczy.

A strażnicy nagle jakby pogłuchli i poślepli. Starannie unikali ciekawych spojrzeń aresztantów i, kryjąc się po kątach, frasobliwie o czemś radzili. Ordyka, jak cień włóczył się za nimi, aż wreszcie któryś ze strażników, drapiąc się w głowę, w każdym razie nie bez przyczyny, powiedział: „płocho". Ordyka momentalnie zawiadomił o tem towarzyszy.

Tymczasem późnym wieczorem wyprowadzono z celi Fokę, Kamińskiego i jakiegoś b. żołnierza, polecając im przytem zabrać swoje rzeczy. Słyszano następnie, że i z innych cel wyprowadzano po dwóch, po trzech. Asystujący przy tem strażnicy okazywali nadzwyczajne zdenerwowanie, a pomocnik naczelnika miał w oczach ponury smutek i wielkie przygnębienie.

Teraz już nie wiedzieli więźniowie, co o tem sądzić. Niezwykłe wzburzenie ogarnęło umysły. Karciarze porzucili zwykłą, codzienną grę, złodzieje naradzali się, co robić i jak się zachować, na wypadek, gdyby to była rewolucja.

Wiszar, spacerując po celi, przystawał raz wraz przed skupionymi w małe gromadki katorżnikami, chwilkę posłuchał i znowuż w milczeniu rozpoczynał wędrówkę po celi. Po jego nerwowo zaciętych ustach, po nagłych błyskach oczu — widać było, że łamie w sobie jakąś myśl, że zbiera w sobie wszystką moc i siłę ducha.

Wtem ktoś się głośno odezwał.

— No, a teraz ty, Wiszar, powiedz, co robić?

I wszystkich oczy zwróciły się na niego.

Wiszarowi zabiło serce. Stanął i, hamując głos, zwrócił się do całej celi.

— Czy wiecie dokąd i dlaczego wyprowadzono z cel naszych towarzyszy? Nie wiecie. Czy wierzycie, że ogłoszono amnestję, albo, że w Rosji wybuchła rewolucja?

— Nie wierzycie. A czy chcecie umierać w katordze? Nie. Więc kto z was zechce dzisiaj zaryzykować ze mną życie?

Na krótki moment zapanowało w celi przykre milczenie, aż wreszcie odezwał się jeden głos:

— Poczekajmy do jutra.

— Tak, tak — poczekajmy do jutra. Dowiemy się co i jak. Naradzimy się z innemi celami, — postanowimy razem.

Wiszar machnął ręką i położył się spać. Obok niego sadowił się Kogut i, łypiąc przeraźliwie na próżne łóżko, na którem sypiał Foka, mamrotał pod nosem trochę do siebie, a trochę do Wiszara.

— Przypuśćmy, że tego... albo, że filozof. Ale drań był i całe życie mnie obełgiwał: — „Jutro, jutro"! Dobrze. Ja mogę i jutro, tego... ale gdyby — co djabli zresztą wiedzą, to tak mordę skuję i nie będę czekał jutra. Ja zresztą zawsze tego... chciałem dziś. No, jeszcze on mnie, świnia, popamięta! O, garnuszek zapomniał, szubrawiec!

Smyrgnął garnczek ze złością do swojej skrzynki i, przeklinając dalej, począł wygodnie układać się do spania. Ale w nocy, gdy się który z więźniów przebudził,—ze zdziwieniem podnosił głowę i patrzył w tę stronę, bo mu się zdawało, że Kogut płacze, czy coś takiego. Zresztą była to noc dla wszystkich niespokojna — pełna przedziwnych snów i majaczeń.

Nad ranem, jak zwykle, rozbudził wszystkich przeraźliwy gwizdek — do wstawania. Dźwigali się ciężko, leniwie, z jakiemś gorzkiem w sercu rozczarowaniem. Okropna, śmiertelna nuda chwytała jak pies za gardło,— a oczom chciało się samym czegoś serdecznie zapłakać. Jeno Wiszar uśmiechał się jakoś sennie, jakby nie był ze wszystkiem rozbudzony. Śnił mu się bowiem ów, dziwnie wyrazisty sen, czuł jeszcze na dłoni dotknięcie ręki pani ze złotemi nad głową kłosami, a w uszach dzwonił jeszcze jej rozkoszny — nad życie milszy głos: „Długo czekałam. Teraz na świecie wesele, lecz ja odeszłam. Chodź, pokażę ci źródło miłości, mój więźniu młody".

(Dok. nast.).

Do wszystkich organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wobec zamachu ministra skarbu p. Michalskiego na 8-godzinny dzień pracy wzywamy wszystkie organizacje partyjne do energicznej masowej akcji protestacyjnej.

Klasa robotnicza musi stać na straży swej podstawowej zdobyczy i być gotową do odparcia ataku reakcji.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.

Obrady sejmowe.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 257.

Rząd zakomunikował p. Briandowi, że decyzję Rady ambasadorów w sprawie Górnego Śląska przyjmuje — jeszcze przed posiedzeniem Komisji spraw zagranicznych, na którem tę decyzję rozważano. Ze stanowiska konstytucyjnego Rząd nie miał prawa tak postępować. W sprawach takiej wagi nie wolno ignorować Sjmu i spycha go do roli rejestratora faktów dokonanych w polityce zagranicznej! W danym wypadku grzech Rządu był tylko formalny, gdyż przyjęcie decyzji przez Komisję i Sejm nie ulegało wątpliwości. Ale w innych wypadkach nie o formę tylko chodzi, lecz o treść i sposób. I wtedy widzimy także, że Rząd ignoruje Sejm. Mamy smutny na to dowód choćby w umowie, zawartej przez p. Karachana z p. Dąbskim. O rokowaniach tych Komisji wcale nie raczono nawet poinformować. Teraz Rząd prowadzi rokowania z Czechami w sprawie układu politycznego (może już go zawarł?) — a Komisja nic o tem nie wie i znowu stanie wobec faktu dokonanego. Winien tu Rząd — ale winien również przewodniczący Komisji p. Grabski, którego cała metoda roboty prowadzi do tego, że Komisja staje się bezsilnym organem „rezolucyjnym". P. Grabski ożywia się tylko wtedy, kiedy chodzi o jakiś kawał endecki.

Wczoraj odbyła się w Sejmie uroczystość przyjęcia rezolucji w sprawie Górnego Śląska. P. Marszałek płaczliwie stwierdził, że nie udało się odrobić w całości błędu... „Bolesława Krzywoustego i Kązimierza Wielkiego". Daleko sięgnął p. Marszałek, szukając winowajców. Czyby nie było bardziej pouczające dla współczesnych, gdyby przypomniał raczej błędy pp. Dmowskich i Paderewskich?

Z powodu rezolucji Komisji prawniczej o komunistach spodziewano się wielkiej debaty. P. Skulski ukrącił debatę w ten sposób, że postawił wniosek formalny, aby sprawę odesłać raz jeszcze do Komisji, tym razem do połączonej Komisji prawniczej i administracyjnej. P. Skulski bowiem chce ustawy wyjątkowej i stanu wyjątkowego. P. Lutosławski, jedyny mówca, który zdążył się wypowiedzieć, oświadczył, że mu nie wystarcza rezolucja, nie wystarczają paragrafy kodeksów zaborczych, ale że konieczne jest specjalne ustawodawstwo karno-sądowe i administracyjne przeciwko komunizmowi. Ks. Lutosławski z patosem mówił o niewłaściwości stosowania § 129 i t. p., ale bynajmniej nie na to, aby domagać się ich zmiany. To była tylko sztuczka retoryczna w celu zalecenia jeszcze gorszych paragrafów, — bo politycznego ustawodawstwa wyjątkowego i specjalnych pełnomocnictw dla policji.

Z powodu przyjęcia wniosku formalnego tow. Perl, który miał zabrać głos w debacie z ramienia Z. P. P. S., nie mógł się wypowiedzieć. Z. P. P. S. oczywiście jest przeciwny zarówno rezolucji, jak i ustawie wyjątkowej.

*
* *

Pocz. o godz. 4 min. 40. Po zagajeniu posiedzenia marszałek udziela głosu prezydentowi ministrów.

Przyjęcie decyzji górnośląskiej

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA MINISTRÓW.

P. Ponikowski. Wysoki Sejmie! Rząd Rzeczypospolitej został zawiadomiony przez prezydenta ministrów Francji o decyzji w sprawie Śląska G., zaproponowanej przez Radę Ligi Narodów, a przyjętej przez rządy Wielkiej Brytanji, Francji, Włoch i Japonji. Oczekiwany od dnia 20 marca r. b. podział Górnego Śląska został dokonany. Niestety, Rząd polski stwierdzić musi, że dzień tego podziału nie jest dniem święta i radości, jak tego miało prawo oczekiwać społeczeństwo polskie. Wiele tysięcy naszych współbraci, którzy w dniu głosowania ludowego śmiało i otwarcie wypowiedzieli swą wolę, by być przyłączonymi do matki-ojczyzny, wielu innych, których agitacja lub teror ze strony przeciwnika wstrzymały od szczerego wypowiedzenia swej woli, pozostało po tamtej stronie granicy państwowej. Wielu także dzielnych bojowników o wolność kraju, którzy za tę wolność nie wahali się oddać życia, wielu braci i synów poległych bohaterów nie dożyło dnia wyzwolenia, za które walczyli i za które ginęli. (Głosy: cześć, cześć).

Witając więc dzisiaj naszych braci z Huty Królewskiej i Rybnika, z Katowic, Pszczyny i Lublińca, z Tarnowskich Gór i Mysłowic, z żalem i serdecznym bólem myśleć musimy o tych, co pozostali w Gliwicach i Zabrzu, Bytomiu, Raciborzu, Oleśnie, Kluczborku i Wielkich Strzelcach.

Rząd polski nie omieszka uczynić niczego, by bezpieczeństwo i prawa tej 700-tysięcznej blisko ludności polskiej były uszanowane i aby gwarancje, zawarowane jej w decyzji Rady Najwyższej, były również ściśle przestrzegane, jak gwarancje, jakie Rząd polski przyjął wobec mniejszości narodowych w Polsce.

Rząd polski stwierdza raz jeszcze, że Polska stoi i stać zawsze będzie na gruncie traktatów, regulujących stosunki międzynarodowe, a opierając się na tych traktatach, współdziałać będzie w gospodarczej odbudowie Europy, wyniszczonej przez długie lata wojny.

Przyjmując decyzję Rady Najwyższej, jako jedną z przyszłych podstaw tej pracy, Rząd polski stwierdza jednak, że rezultat głosowania na terenie plebiscytowym Górnego Śląska byłby niewątpliwie dał olbrzymią przewagę głosom polskim, gdyby nie udzielenie prawa głosu emigrantom niemieckim, dziś zupełnie krajowi obcym. Musimy jednak tu podnieść, że Wysoka Liga Narodów w pracy swej, która doprowadziła do rozstrzygnięcia nieodpowiadającego wprawdzie usprawiedliwionym postulatom Rządu i społeczeństwa polskiego, kierowała się jednak na podstawie formalnych rezultatów głosowania sumiennością i sprawiedliwością i dążyła do utrzymania dzieła pokoju.

Rząd polski wzywa całe społeczeństwo, by w tym nastroju przyjęło tę decyzję. Niech oddanie Polsce nowych terenów będzie dla nas bodźcem i zachętą do pracy. Polska pragnie po utrwaleniu swych granic od Wschodu i Zachodu wejść na drogę pracy pokojowej i ufa, że w tem dążeniu znajdzie poparcie całego świata cywilizowanego. (Brawa).

PRZYJĘTA REZOLUCJA.

Marszałek. Sprawę śląską między posiedzeniami plenarnemi odesłałem do rozpatrzenia do komisji spraw zagranicznych. Referat w imieniu tej komisji przyjął p. St. Grabski.

Pos. St. Grabski. Komisja jednogłośnie przyjęła następującą rezolucję:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

postanowienie mocarstw sprzymierzonych, rozstrzygające sprawę przynależności państwowej Górnego Śląska, w części tylko uczyniło zadość słusznym i sprawiedliwym prawom narodu polskiego i polskiej ludności górnośląskiej.

Warunki, w których odbywał się plebiscyt, i wielokrotna sprzeczna z duchem traktatu wersalskiego interpretacja jego wyników, sprawiły, że znaczna część Górnego Śląska, posiadająca niewątpliwie polską większość, została pozbawiona naturalnego swego prawa złączenia się z resztą Ojczyzny. Siedmset przeszło tysięcy Polaków pozostaje na Górnym Śląsku poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej. Dla nich zapadła decyzja brzmi, jakby legalizacja wiekowej niesprawiedliwości.

Naród polski nie może zapomnieć o tych braciach górnośląskich, którzy mimo kilkusetletniego oderwania od Polski nie stracili ducha polskiego i w ostatnich czasach złożyli żywy dowód najbardziej ofiarnego patrjotyzmu.

Stwierdzając powyższe, jak również, że zalecenia mocarstw sprzymierzonych dotyczące stanu przejściowego, nakładają na Polskę warunki w pewnych punktach uciążliwe, Sejm mimo to, ulegając konieczności przywrócenia jaknajszybciej powszechnego w Europie pokoju, przyjmuje do wiadomości oświadczenie Rządu o przyjęciu przez Rzeczpospolitą postanowienia mocarstw sprzymierzonych

Sejm wzywa Rząd aby w wynikających z powyższego postanowienia rokowaniach

1) użył wszystkich środków dla skutecznego i trwałego zabezpieczenia praw narodowych i obywatelskich polskiej ludności górnośląskiej, pozostającej poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej;

2) zapewnił konieczne związki prawno-gospodarcze przyznanej Polsce części Górnego Śląska z resztą Państwa.

Sejm wzywa Rząd i naród do roztoczenia szczególnej opieki nad ziemią górnośląską i zabezpieczenia skutecznej pomocy ofiarom walki o polskość Górnego Śląska.

Izba jednomyślnie przyjęła tę rezolucję.

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA.

Marszałek. Szanowni posłowie! Z sercem przepełnionem radością witamy z górą pół miljona ludności polskiej, jako najmłodszych obywateli Rzeczypospolitej, którzy rzucają na zawsze znienawidzone jarzmo i wracają po rozłące przeszło pół tysiąca lat na łono Macierzy.

Zaś nowych współobywateli niemieckiej narodowości, których Opatrzność oddaje pod władzę Rzeczypospolitej możemy zapewnić, że wszelkie ich prawa tak majątkowe, jak i narodowe zostaną przez Rzeczpospolitą Polską święcie uszanowane, że państwowość polska da im tak samo, jak innym obywatelom naszym, obronę przed wszelką krzywdą.

Części Śląska, przyłączonej do Polski, otworzą się po zwalczeniu pierwszych trudności w czasie przejściowym, tak wielkie perspektywy ekonomiczne, o jakich Śląsk w czasach pruskich, gdy był postawiony przed ścianą ceł rosyjskich, nigdy nie mógł być marzyć. Mianowicie otworzymy polskiemu Śląskowi przez rozbudowanie kolei żelaznych i dróg wodnych naoścież wrota na Wschód.

Niestety. Błąd Bolesława Krzywoustego i Kazimierza Wielkiego tylko w drobnej części został przez dziejowe wypadki wymazany. Rada Ligi Narodów nie naprawiła krzywdy, jaką narodowi polskiemu wyrządził traktat Wersalski.

Na mocy cyfrowego rezultatu plebiscytu, Rada Ligi Narodów małą tylko część obszaru plebiscytowego nam przyznała.

Smutnego losu braci naszych zmienić nie możemy. Ale nie dopuścimy do tego, aby kiedykolwiek dla tychże braci naszych powróciły czasy dawnego ucisku pruskiego.

A teraz kilka słów wdzięczności.

Hołd cieniom tych wiernych synów Ojczyzny, którzy polegli w trzykrotnych, a nierównych walkach o wolność Śląska!

Hołd cieniom i tych setek rodaków naszych, którzy bez walki zostali haniebnie zamordowani przez zbirów nasłanych z Zachodu.

Hołd i żyjącym bohaterom tej trzyletniej tytanicznej walki. Nietylko tym, którzy z bronią w ręku przelewali krew za wolność kraju, ale i tym tysiącom, którzy, aby dać świadectwo prawdzie, poświęcili wszystko, co mieli, tym, którzy codziennie w ciężkim trudzie, nadstawiając głowę, pracowali nad obroną i uświadomieniem swego ludu.

Cześć i wdzięczność wodzom i żołnierzom. (Głosy: Cześć. Posłowie wstają).

MIANOWANIA.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Po odesłaniu interpelacji Marszałek oznajmił, że Naczelnik Państwa mianował p. Józefa Wybickiego ministrem b. dzielnicy pruskiej, a p. Jana Stoińskiego, tymczasowego kierownika ministerjum aprowizacji, kierownikiem tego ministerjum.

POPIERANIE PRZEDSIĘBIORSTW MELJORACYJNYCH.

Następnie pos. **Kędzior** referował sprawę popierania przedsiębiorstw meljoracyjnych. Państwowy fundusz meljoracyjny utworzony zostanie z dotacji rocznych, wstawianych do etatu ministerjum robót publicznych. Przedsiębiorstwom, podejmowanym przez województwa, powiaty, gminy i t. d., mającym na celu ochronę gruntu od zrywania lub wylewów, albo podwyższenie produkcji rolnych przez osuszenie lub nawodnienie, Rząd może przyznawać zasiłki z tego, wyżej wspomnianego funduszu, pod warunkiem zatwierdzenia przez ministra robót publicznych projektu i kosztorysu przedsiębiorstwa. Mówca przedłożył rezolucję, wzywającą Rząd do przedstawienia Sejmowi ustawy o popieraniu mniejszych robót meljoracyjnych.

Ustawę, program i rezolucję przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

OPŁATY STEMPLOWE.

Po referacie posła **Rząda** przyjęto ustawę o opłatach stemplowych od rachunków i poświadczeń odbioru sum, z poprawką posła **Majewskiego**, w myśl której przy kwitach nie robi się różnicy między kwitami prywatnemi a kwitami instytucji kredytowych i t. d., lecz do wszystkich stosuje się niższą stawkę, proponowaną w projekcie tylko dla owych instytucji.

Wobec tej poprawki trzecie czytanie ustawy odroczono do jednego z przyszłych posiedzeń.

O UZNANIE DZIAŁALNOŚCI KOMUNISTYCZNEJ ZA ZBRODNIĘ STANU.

Przystąpiono do obrad nad sprawą nagłego wniosku Związku L.-N. o uznanie działalności komunistycznej za zbrodnię zdrady stanu.

Sprawozdawca **Mieczkowski** stwierdza, że agitacja bolszewicka ilościowo nie może się u nas poszczycić wielkiemi wynikami. Wniosek Zw. L.-N. o uznanie działalności komunistycznej za zdradę stanu uzasadnia tem, że dziś już komuniści są u nas zorganizowani i działalność ich spoczywa w doświadczonych rękach, co zagrażać zaczyna bezpieczeństwu Państwa. P. Mieczkowski zaznacza, iż większość na komisji prawniczej nie przychyliła się do uchwalenia takiej ustawy w myśl wniosku Zw. L.-N., pod wpływem oświadczenia wice-ministra sprawiedliwości, który powiedział, że we wszystkich trzech dzielnicach dzisiejsze ustawy są wystarczające, aby karać tych winowajców. (Poseł Fijołka: Policja jeszcze pomaga. Pos. Breśniński: Gdzie jest minister sprawiedliwości? Teraz idzie. Głos: Obrońca bolszewików).

Pierwsza rezolucja komisji domaga się jaknajenergiczniejszego stosowania ustaw przeciw agitacji komunistycznej, a druga domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności organów władzy, któreby przez niedbalstwo i bezczynność sprzyjały bezkarności tych zbrodni. (Pos. Marweg: Nawet i ministrów).

Ks. Lutosławski przemawia za ustawą karną przeciw komunistom, twierdząc, iż obecne ustawodawstwo karne jest niedostateczne, należy je zastosować do obecnych warunków.

Mówca wnosi rezolucję, iż działalność komunistów nosi wszelkie cechy zbrodni przeciw Państwu, wobec czego Sejm poleca komisji prawniczej, aby przedstawiła projekt ustawy karnej przeciw tym wykroczeniom, oraz poleca komisji konstytucyjnej aby w ordynacji wyborczej, pośród zbrodni, wykluczających od mandatu poselskiego, zamieściła także należenie do międzynarodowej organizacji komunistycznej.

Na wniosek pos. **Skulskiego** sprawę odesłano jeszcze do komisji prawniczej i administracyjnej w celu rozpatrzenia jej i dania możności wypowiedzenia się ministrowi spraw wewn. Komisjom dano termin dwutygodniowy.

UJEDNOSTAJNIENIE USTAWODAWSTWA NA SPISZU I ORAWIE.

Pos. **Małakiewicz** referuje ustawę o przepisach prawnych, obowiązujących na obszarze Spisza i Orawy, należących do Rzplitej. Chodzi w niej o ujednostajnienie ustawodawstwa na Spiszu i Orawie z resztą Rzplitej. Ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

NADUŻYCIA POLICYJNE W POZNAŃSKIEM.

Pos. **Poniatowski** uzasadnia nagłość swego wniosku w sprawie nadużyć policyjnych w Poznańskiem, podczas tłumienia strajku rolnego. Z okazji strajku rolnego zaszły w Poznańskiem wypadki bicia i maltretowania zupełnie niewinnych ludzi. Aresztowano np. mieszczan, niemających nic wspólnego ze strajkiem, prowadzono ich kilkanaście kilometrów do badania, a w drodze kazano śpiewać „Deutschland, Deutschland über alles". (Wielkie wrzawa na prawicy. Pos. Fiołka: To kłamstwo. Marszałek przywołuje p Fiołkę do porządku). Mówca stwierdza, że używanie wojska przy tłumieniu strajku demoralizuje wojsko, które powinno stać zdala od wtrącania się w stosunki wewnętrzne. Były również wypadki, że osoby zainteresowane kierowały tłumieniem strajku przez wojsko, np. b. major Chłapowski. Wiec posła Bagińskiego został rozpędzony, mimo uprzedzenia komisarza, że poseł weźmie w nim udział. Ułani znieważyli wówczas posła i zelżyli Sejm. (Głos na prawicy: A kto wywołał strajk, jak nie komuniści?). Komunizmowi sprzyjają bardziej czynności organów prawicowych. W więzieniach bolszewickich jedynem pismem polskiem, dawanem więźniom, jest „Rzeczpospolita".

Mówca prosi o przyjęcie nagłości wniosku, wzywającego Rząd do zapobieżenia nadużyciom władz w wojew. poznańskiem i wycofania wojska od czynności policyjnych, oraz wysłania nadzw. komisji dla zbadania postępowania władz administracyjnych i ukarania winnych.

Izba nagłość wniosku przyjęła. Wobec sprzeciwu prawicy, meritum nie rozpatrywano na tem posiedzeniu.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 4 pp.

Kronika sejmowa.

POSIEDZENIE KOMISJI DLA GALICJI WSCHODNIEJ.

Posiedzenie komisji dla Galicji Wschodniej odbędzie się dziś, we czwartek, o godz. 1-ej po poł. w lokalu Z. P. P. S.

„ZALECENIA" GOSPODARCZE W SPRAWIE GÓRNOŚLĄSKIEJ.

Komisja przemysłowo - handlowa pod przewodnictwem tow. d-ra Diamanda wysłuchała exposé kierownika min. przemysłu i handlu, p. E. Strasburgera, o polityce gospodarczej tego ministerjum. P. Strasburger nie ukończył swego przemówienia ze względu na to, że komisja musiała przejść do naglącej sprawy zajęcia stanowiska wobec zaleceń gospodarczych Rady Ambasadorów, dołączonych do decyzji o Górnym Śląsku.

P. Korfanty przedstawił znaczenie tych zaleceń dla Polski. Pozorne uchybienia suwerenności państw obu należy oceniać pod kątem widzenia utrzymania gospodarczej jednolitości Śląska Górnego. Niemcy przyczyniali się do rozwoju Śląska przez planową gospodarkę i dlatego przedsiębiorstwa jednej części uzupełniają przedsiębiorstwa części drugiej. Gwałtowne zerwanie tej jednolitości wyrządziłoby wielkie szkody gospodarcze, wywołałoby głębokie wzburzenie społeczne i unicestwiło nadzieje przywiązywane przez Polskę do Śląska Górnego. Jeżeli po uwzględnieniu tych okoliczności będziemy oceniać zalecenia, to dojdziemy do przekonania, że pozorne uchybienia samodzielności są znikome w stosunku do bezwzględnej konieczności gospodarczej, której zalecenia czynią zadość. Mówca przedstawił liczby, dotyczące przyznanego nam tere-

nu, i stwierdził, że rozstrzygnięcie Rady Ligi Narodów zupełnie odpowiada naszym słusznym oczekiwaniom.

Po tem przemówieniu przewodn. tow. Diamand zarządził dyskusję nad poszczególnemi postanowieniami zaleceń Rady Ambasadorów.

Wice-minister kolei, Eberhardt, wyraził pogląd, że należy dla każdej z obu części Śląska Górnego ustanowić osobną dyrekcję kolejową, lub też wydzierżawić (!?) koleje Spółce akcyjnej o kapitale polsko - niemieckim, wzgl. z dopuszczeniem kapitału zagranicznego i w ten sposób utrzymać jedność.

W dyskusji wszyscy posłowie, jako to: Korfanty, Wierzbicki, de Rosset, dr. Kolischer, tow. Diamand oświadczyli się za jednolitą administracją kolei całego Śląska Górnego Pos. Korfanty oświadczył się za wspólną dyrekcją ze względów technicznych, oraz ze względu na tabor kolejowy i politykę taryfową, która dla przewozu rudy i surowców musi być dostosowana do interesów państwa. Wspólna gospodarka kolejowa osłabi ostrze wzajemnych stosunków gospodarczych, które nas obchodzą najbardziej. Po zakończeniu stanu wojennego powinniśmy dołożyć starań, aby wrócić do normalnych stosunków sąsiedzkich. Jeżeli rząd niemiecki zajmuje dotychczas stanowisko odmienne z powodów politycznych, to gospodarcze czynniki niemieckie zajmują stanowczo stanowisko przychylne dla zawarcia umowy.

Projekt utworzenia akcyjnej spółki kolejowej popierali zrazu posłowie Wierzbicki i de Rosset. Z przemówień ich jasno wynikało, że chcieliby dokonać próby przemycenia do Polski wydzierżawienia kolei państwowych prywatnym przedsiębiorstwom. Pod wpływem jednak argumentów przeciwników wydzierżawienia, oświadczyli, że nie nalegają na wydzierżawienie

Z powodu zalecenia przez Radę Ambasadorów marki niemieckiej, jako jedynego środka płatniczego, odpadła w komisji rozprawa nad pocztą, gdyż opłaty pocztowe w walucie niemieckiej są konieczną konsekwencją.

W ciągu dalszej dyskusji wyłoniła się sprawa, jaka zachodzi różnica między dwoma terminami, użytemi w „zaleceniach“, mianowicie: produkty naturalne i surowce. Delegat M. S. Z, p. Olszowski, wyjaśnił, że przez produkty naturalne należy rozumieć środki żywności; pos. Rosset, na zasadzie innych ustępów zaleceń, wykazał, że wyjaśnienie to jest niewystarczające.

Szczególne zainteresowanie komisji wywołały postanowienia co do obrotu żywnością.

O obrocie walutowym komisja nie wypowiedziała swej opinji, ponieważ minister skarbu prosił o powstrzymanie decyzji, póki Rząd nie ustali swego stanowiska.

Wobec spóźnionej pory komisja odroczyła obrady.

SKŁAD KOMISJI WYBORCZYCH.

Komisja konstytucyjna obradowała w dalszym ciągu nad składem komisji wyborczych. Na wniosek podkomisji postanowiono, że w państwowej komisji wyborczej mają zasiadać oprócz generalnego komisarza wyborczego, ośmiu członków delegowanych przez ośm najsilniejszych stronnictw sejmowych.

Okręgowa komisja wyborcza ma się składać z przewodniczącego, mianowanego przez generalnego komisarza wyborczego na wniosek przewodniczącego sądu apelacyjnego i z pięciu członków, z których dwóch wybiera Rada miejska, dwuch sejmik powiatowy, jednego przewodniczący komisji okręgowej na wniosek wojewody.

Do każdej komisji wyborczej okręgowej minister spraw wewnętrznych może mianować komisarza wyborczego, któremu muszą być komunikowane wszystkie uchwały komisji okręgowej. Komisarz wyborczy ma prawo sprzeciwu przeciw uchwałom, lecz nie ma prawa obecności na posiedzeniach komisji. W tym wypadku rozstrzyga Sąd Najwyższy.

Na wniosek psł. d-ra Buzka komisja uchwaliła, że obwodowa komisja wyborcza ma się składać z pięciu członków; przewodniczącego mianuje okręgowa komisja wyborcza, jednego członka starosta, trzech członków rada gminna.

Następnie przyjęto artykuły 25 — 33 projektu ordynacji wyborczej w brzmieniu rządowem, z niewielkiemi zmianami.

O LOS KOLEJARZY.

W komisji komunikacyjnej przed porządkiem dziennym zabrał głos tow. Hausner, atakując ostro administrację z powodu tendencyjnego przewlekania spraw, które na komisji zostały jednogłośnie uchwalone. Przed czterema tygodniami załatwiono sprawę przyjęcia z powrotem do pracy kolejarzy, którzy bądź jako ochotnicy czy też z poboru odbyli w r. ub. służbę wojskową. Oprócz tego na tej samej komisji uchwalono poprzeć robotników pracujących w warsztatach pruszkowskich, a mieszkających w Warszawie i zrównać pobory ich z płacą robotników warszawskich. Wreszcie podniósł przewlekanie w sądach procesów za rozmaite wykroczenia, ciągnących się lata całe, przyczem oskarżeni są zawieszani w pracy, pobierają połowę tylko poborów i nie wolno im szukać jakiegokolwiek zajęcia. Administracja zaś kolejowa przyjmuje na ich miejsce dietarjuszy. Jeżeli się zważy, że dotyczy to przynajmniej 10% pracowników, to wydatek z powodu przewlekania spraw w sądzie stanowi w budżecie kolejowym poważną sumę.

Mówca stwierdza, że przewlekanie tych spraw dzieje się dotąd z winy administracji kolejowej, która nie wydaje aktów sądom.

Do tego stanowiska przyłączyli się pos. Tabaczyński i inni. Uchwalono wezwać ministra kolei na następne posiedzenie, aby raz skończyć z tą gospodarką administracji kolejowej.

***

Komisja prawnicza, z udziałem kierownika min. aprow Stoińskiego, prezesa Urzędu walki z lichwą, Ptasia, delegatów prezydjum Rady ministrów, min. sprawiedliwości i Gł. Urzędu Ziemskiego, postanowiła na posiedzeniu wczorajszem odbyć wspólne zebranie z komisją aprowizacyjną dla rozstrzygnięcia sprawy zniesienia Urzędu walki z lichwą. Dla zbadania projektu ustawy o umowach o nabyciu nieruchomości w b. dzielnicy pruskiej na imię osób podstawionych ustanowiono podkomisję, do której weszli p.p. Ćwikowski, Hartglas, Mieczkowski i Zmitrowicz.

Następnie rozpoczęto ogólną dyskusję nad projektem ustawy o przelaniu praw skarbowych b. państwa austrjacko - węgierskiego na skarb państwa.

***

Komisja oświatowa przyjęła, według referatu pos. Balickiej, rządowy projekt statutu państwowego Instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego w Puławach.

***

W piątek odbędzie się posiedzenie Komisji spraw zagranicznych w sprawie stosunków z Rosją sowiecką.

***

Dziś o godz 11 rano odbędzie się posiedzenie podkomisji skarbowo - budżetowej.

Porwanie księdza przez policję

Interpelacja posła Leona Misiołka do Pana Prezydenta Ministrów w sprawie zajść w Jaćmierzu w dn. 22 b. m.

W sobotę, 22 b. m., na miejscowość Jaćmierz (w Małopolsce) dokonano formalnego najazdu. Oto sprowadzono batalion wojska, 4 karabiny maszynowe. oddział policji państwowej z detektywami policji oraz starostę Zielińskiego z Sanoka. Wojsko obsadziło miasteczko, zatrzymując każdego przechodnia, między innymi i burmistrza Ochęduszkę. Otoczono następnie dom, w którym mieszkał ks. Grzyś, zbudzono go i wywieziono pod silną eskortą do Sanoka.

Mimo wczesnego ranka ruch ten niezwykły pobudził mieszkańców miasteczka, którzy powychodzili z domostw na ulicę, a widząc eskortowanego ks. Grzysia, prosili, aby im pozostawiono księdza w parafji.

W odpowiedzi na to policja darzyła proszących najordynarniejszemi wyzwiskami, kolbując przy tem przechodniów, jak np. Elżbietę Stączek, Wiktorję Ciąkało; równ eż bito kolbami Adama Cieszanowskiego. Stanisława Chrzanowskiego, Franciszka Burego, a woźnicę Tomasza Regułę bito, przynaglając do szybszej jazdy z ks. Grzysiem.

Tego rodzaju postępowanie władz wywołało zrozumiałe rozgoryczenie wśród miejscowej ludności.

Wobec powyższego podpisani zapytują, na skutek czyjego rozkazu sprowadzono wojsko do Jaćmierza i z faktu aresztowania ks. Grzysia uczyniono gorszącą manifestację bezprawia?

Czy skłonny jest pan zarządzić surowe śledztwo i ukarać winnych kolbowania bezbronnej ludności?

Warszawa, dn. 26 października 1921 r.

***

Dla wyjaśnienia tego zajścia dodajemy, że ks. Grzyś naraził się był obszarnikom, występując przeciwko nim w powiatowej komisji rolnej. Biskup przemyski Pelczar stanął oczywiście po stronie obszarników i postanowił ks. Grzysia usunąć z parafji. Parafjanie stanęli jednak w obronie ks. Grzysia i słali deputacje do biskupa, aby go zostawił w Jaćmierzu. Biskup był jednak nieubłagany — a wykonywając rozkaz biskupa, władze państwowe zmobilizowały siłę zbrojną, która wywiozła ks. Grzysia a narzuciła parafjanom ks. Żmudzińskiego... Takie są u nas „porządeczki“...

Kronika polityczna.

W demonstracji przed poselstwem i konsulatem polskim w Berlinie, która odbyła się ubiegłej niedzieli, brali udział wyłącznie studenci i wyrostki. Stłuczono przed gmachem poselstwa szklaną tablicę orjentacyjną. Poselstwo wezwało policję, która po przybyciu na miejsce, nie miała już powodu do interwencji. Poselstwo zaprotestowało w niemieckiem min. spraw zagranicznych przeciwko niezapobieżeniu podobnym wypadkom.

***

Dla pertraktacji pomiędzy Rządem polskim a niemieckim w sprawie górnośląskiej wyznaczony został ze strony niemieckiej p. Bautzel, tajny nadradca górniczy z Wrocławia.

***

Poseł polski w Paryżu otrzymał polecenie złożenia noty, zawiadamiającej, że Rząd polski przyjmuje decyzję konferencji ambasadorów z d. 20 października 1921 r. w sprawie Górnego Śląska, a dla zawarcia układu, przewidzianego w tej decyzji, celem uregulowania regime transitoire mianuje p. Plucińskiego.

Wobec tego, że p. Pluciński woli pozostać w Gdańsku, nominacja jego ma być odwołana.

***

Śledztwo, prowadzone przez władze sowieckie w sprawie zamordowania mec. Frąckiewicza, zamiast sprawę wyjaśnić, coraz bardziej ją gmatwa. Makaruk, zabójca Frąckiewicza, jak wiadomo, na wstępnem badaniu zeznał, że popełnił zabójstwo łącznie ze wspólnikiem. U sędziego śledczego podał, że mord popełnił sam. Władze sowieckie akceptują ten ostatni pogląd, albo też mówią, że wspólnikiem Makaruka był conajwyżej jego dziesięcioletni brat. Sprawy zatem nie można uważać za wyświetloną, tembardziej, że na istnienie wspólnika Makaruka wskazują również inne poszlaki.

***

POLICYJNE PRAKTYKI.

W sobotę 22-go października aresztowano we Lwowie d-ra Lwa Hankiewicza, socjalistę ukraińskiego. Należy podkreślić okoliczności, w jakich nastąpiło to aresztowanie. Otóż ajent policyjny aresztował d-ra Hankiewicza w sali sądowej, kiedy ten pełnił swoje czynności, jako adwokat na rozprawie sądowej!

Zwracamy uwagę p. ministra Sprawiedliwości na barbarzyństwo takiej procedury. Zaszło tu skandaliczne pogwałcenie praw obrońcy, które nie powinno ujść bezkarnie!

***

Prezydent gabinetu ministrów p. Ponikowski powrócił wczoraj rano do Warszawy z objazdu inspekcyjnego kresów wschodnich.

Dziś prezydent przewodniczyć już będzie posiedzeniu Rady ministrów.

***

„Monitor Polski“ ogłasza nominację d-ra Józefa Wybickiego na ministra b. dzielnicy pruskiej, a p. Jana Stefana Stoińskiego na kierownika min. aprowizacji.

***

Rada Ministrów na posiedzeniu dnia 25 b. m. pod przewodnictwem p. Min. Stesłowicza, zastępującego p. Prezydenta Ministrów, uchwaliła złożony przez p. Ministra Sprawiedliwości wniosek w sprawie przekazania Ministerjum Sprawiedliwości zarządu wymiaru sprawiedliwości w b. dzielnicy pruskiej, złożony przez p. Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych projekt ustawy w przedmiocie upoważnienia osób uprawiających działki ziemi na obszarze ziem wschodnich do czasowego użytkowania uprawianych przez nich gruntów i zajętych pomieszczeń, oraz wniosek p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej w sprawie przedłużenia czasu pracy w cukrowniach podczas kampanji 1921/22.

Resztę posiedzenia poświęcono sprawom Górnego Śląska i sprawom polityki zagranicznej.

Kronika zagraniczna.

Z MIĘDZYNAR. BIURA PRACY.

Dn. 25 b m. rozpoczął się w Genewie drugi zjazd przedstawicieli rządów, robotników i pracobiorców różnych państw. Przed zjazdem odbyły się posiedzenia Rady Zarządzającej Biura. Na posiedzeniu w dn. 20 pod przewodnictwem Carlier'a (delegata pracobiorców) odbyła się dyskusja nad sprawozdaniem dyrektora Biura. Byli obecni z ramienia rządów: Montagu-Barlow (Anglja), Labriola (Włochy), Imizoka (Japonja), de Altea (Hiszpanja), Lemann (Niemcy), Sokal (Polska), Rufenacht (Szwajcarja) i Gerald Brown (Kanada).

Ze strony pracobiorców: Carlier (Belgja), Baylay (Anglja), Gon eau Francja), Olivetti (Włochy), Klumpar (Czechosłowacja), Colomb (Szwajcarja). Ze strony robotników: Oudegeest Holandja), Jouhaux (Francja), Poulton (Anglja). Leipart (Niemcy), Thanberg (Szwecja). Tom Moore (Kanada).

Przyjęto do wiadomości fakt zatwierdzenia przez Czechosłowację konwencji waszyngtońskiej, dotyczącej 8-godzinnego dnia pracy, pracy nocnej kobiet, oraz najniższego wieku dzieci pracujących w przemyśle. Ogółem sekretarjat Biura otrzymał zawiadomienia o przeszło 30 ratyfikacjach konwencji waszyngtońskiej. Dalej dyrektor oświadczył, że Biuro wprost zawalone jest zapytaniami i ankietami Biuro prowadzi rokowania z min pracy w Anglji. Biuro obowiązane jest zbierać informacje, dotyczące spraw robotniczych zagranicą. Następnie omawiano sprawę utworzenia i działalności komisji do badań hygjeny przemysłowej, oraz konferencji rzeczoznawców w sprawach ubezpieczeń społecznych.

SPRAWA KOMUNISTÓW SACCO I VANZETTI.

W Stanach Zjednoczonych skazano na śmierć dwuch komunistów, czy anarchistów, pochodzenia włoskiego: Sacco i Vanzetti. Obaj — podług źródeł komunistycznych — byli b. czynnymi członkami organizacji robotniczych i zawsze stawali w obronie prześladowanych przez kapitalizm robotników. Nie mogąc pozbyć się obu działaczy na drodze legalnej, oskarżono ich o zwyczajne morderstwo i zasądzono na śmierć, mimo, iż na sądzie 18 świadków stwierdziło, że oskarżeni są niewinni i udowodniło ich alibi. Wyrok ma być wykonany 1-go listopada. Organizacje socjalistyczne i komunistyczne na zachodzie Europy podjęły silną agitację za uwolnieniem obu skazanych, urządzając wiece, pochody, demonstracje. Tak samo Liga Obrony Praw Człowieka we Francji stanęła w ich obronie Zgrzytem w całej tej, słusznej zupełnie akcji, jest wyzyskiwanie jej przez komunistów dla swych celów partyjnych. Ronią oni krokodyle łzy nad prześladowaniem komunistów w Ameryce, przyklaskują jednak zbrodniczym praktykom i morderstwom czrezwyczajek moskiewskich, znęcających się nad socjalistami rosyjskimi.

ECHA SZOPROŃSKIEGO WZLOTU KAROLA HABSBURGA.

Z racji wyprawy Karola po tron węgierski donosi „Prager Presse“ co następuje: Między legitymistami a Horthym oddawna już stosunki pogorszyły się. Horthy z początku sam chciał zostać królem, ale wkrótce przekonał się o niemożliwości wykonania tego planu, ponieważ jako protestantowi, nie wolno mu piastować korony św. Stefana. Horthy nie chciał też przejść na katolicyzm, ponieważ po odstąpieniu komitatów zachodnich Austrji, protestanci okazaliby się w większości i król nie mógłby wyznawać religji, sprzecznej z religją tej większości.

Podjęto wówczas plan offarowania korony arcyks. Albrechtowi, synowi marszałka arcyks. Fryderyka, i w sprawie tej doszło już do układu między Horthym i rządem węgierskim. Albrecht miał otrzymać koronę, jako król Arpad II i ożenić się z córką Horthy'ego — katoliczką Horthy miał otrzymać odstępnego kilka miljonów koron i tytuł księcia z Gödöllö. Spodziewano się, że projekt ten uzyska zgodę obu Entent, gdy Arpad II zaświadczy uroczyście, iż zrzeka się wszelkich praw do ziem b. Węgier.

Później doszło do zatargu między Horthy'm, Pronay'em i Friedrichem, w wyniku którego Friedrich wystąpił z partji rządowej, a Pronay opuścił armję. W ostatnich czasach chodziły słuchy, iż Horthy zmienił front. Na miejsce Arpada wysunięto kandydaturę arcyks. Ottona. najstarszego syna Karola Habsburga. Horthy miał zostać regentem, aż do osiągnięcia pełnoletności przez Ottona. Plan ten mógł podobno liczyć na przychylność ze strony Ententy, lecz został pokrzyżowany przez wyprawę Karola.

Żałosny koniec awantury habsburgskiej.

KAPITULACJA KAROLA.

Budapeszt, 25 października. P. A. T. (Wied. B. K.). — Rezultatem wczorajszej konferencji z przedstawicielami państw sprzymierzonych było postanowienie internowania Karola z małżonką w klasztorze Tihany nad jeziorem Błotnem. Ponieważ Karol poddał się bez zastrzeżeń. 7 warunków kapitulacji należy uważać za przyjęte w całej rozciągłości.

KAROL I ZYTA W KLASZTORZE.

Budapeszt, 26 października. P. A. T. (Węg B. K.). — B. król Karola i królowa Zyta zostali odstawieni do Tiszanyi, do tamtejszego klasztoru Benedyktynów.

NA WYSPĘ.

Londyn, 26 października P. A. T. Havas. Jak donosi „Daily Mail“, koła oficjalne uważają za nieodzowne wydalenie Karola poza granice Europy. Wskazują na wyspy Kanaryjskie, Majorkę lub wyspę Wniebowstąpienia, jako domniemane miejsce internowania b. cesarza austrjackiego. Według informacji ze źródeł angielskich, Włochy są za internowaniem b. króla na jednej z wysp na morzu Śródziemnem.

SĄD NA SPRAWCÓW AWANTURY.

Budapeszt, 26 października. P. A. T. — Prezydent ministrów, hr. Bethlen, oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że sprawcy zamachu stanu sądzeni będą przez sądy zwyczajne Rząd węgierski daleki jest od myśli jakiegokolwiek odwetu w stosunku do swych przeciwników politycznych, domaga się jednak aby odpowiedzialność winnych była stwierdzona w sposób legalny.

Budapeszt, 26 października. P. A. T. — Andrassy, Rakowszky i Gratz zostali przewiezieni pod konwojem do Budapesztu, gdzie staną przed trybunałem sprawiedliwości.

ALJANCI ŻĄDAJĄ WYDANIA KAROLA.

Londyn, 26 października. P. A. T. (Wied. B. K.). — Aljanci zażądali od rządu węgierskiego w sposób urzędowy wydania b. króla Karola. Będą oni obstawali przy tem, aby Karol formalnie abdykował.

AKCJA MAŁEJ ENTENTY.

Wiedeń, 26 października. P. A. T. „Neue Freie Presse“ donosi z Belgradu: Wiadomość o ujęciu Karola w niczem nie zmieniła stanowczego zachowania się Małej Ententy, która zamierza kontynuować akcję, mającą na celu bezzwłoczne przeprowadzenie traktatu w Trianon. Mała Ententa zwróci się przeciw wykonaniu umowy weneckiej i będzie się starała, przy pomocy państw sprzymierzonych, przeprowadzić rozwiązanie kwestji zachodnich Węgier w myśl traktatu w Trianon.

MOBILIZACJA W CZECHACH TRWA.

Paryż, 26 października. P. A. T. (Wied. B. K.). — Benesz oświadczył korespondentowi „Matin“, że aczkolwiek sprawa Karola została szybko załatwiona, niemniej jednak rząd czechosłowacki będzie kontynuował mobilizację. Rząd węgierski jak się zdaje, pragnie być lojalnym, należy jednak zażądać od niego dowodów nie częściowych, lecz całkowitych.

MOBILIZACJA W AUSTRJI.

Wiedeń, 26 października. P. A. T. — „Südslavische Korrespondenz" donosi z Belgradu: Wczorajszy dziennik ustaw ogłosił dekret, powołujący oficerów i żołnierzy rezerwy, zwolnionych w roku 1918, na 6-tygodniowe ćwiczenia. Równocześnie zarządzono rekwizycję zwierząt niezbędnych dla celów wojskowych.

WARUNKI JUGOSŁAWJI.

Graz, 26 października. P. A. T. — „Grazer Tagespost" donosi z Belgradu, że Rada ministerjalna uchwaliła domagać się od rządu węgierskiego wydalenia po wsze czasy Karola z Węgier, oraz dania przez rząd węgierski gwarancji utrzymania pokoju na granicy jugosłowiańskiej.

Bytom chce należeć do Polski

Bytom, 26 października. (PAT.). Dziś udała się do Berlina deputacja m. Bytomia, która zażądała od rządu niemieckiego, aby w układach gospodarczych z Polską starał się uzyskać korzystne warunki dla Bytomia. Jak się dowiadujemy, część delegacji jest zdania, że położenie Bytomia według ogłoszonej linji granicznej, jest tak niekorzystne, że lepiej byłoby, gdyby miasto to przyłączone zostało do Polski, co dałoby się przeprowadzić, gdyby rząd polski ustąpił Niemcom część powiatu zabrskiego z kopalniami państwowemi. Sprawa tej zamiany jest w Berlinie traktowana bardzo poważnie i jest prawdopodobne, że przy układach gospodarczych Niemcy wystąpią z podobnym projektem.

Ryga, 26 października. (PAT.). Prasa łotewska wypowiada się przeciwko postanowieniu kongresu socjalistów państw bałtyckich w sprawie niezawierania żadnych konwencji z Polską.

Zamoyski u Brianda

Paryż, 26 października. (PAT.). Havas. Briand przyjął dziś rano posła polskiego Zamoyskiego, który potwierdził przyjęcie przez rząd polski decyzji państw sprzymierzonych w sprawie G. Śląska, wyrażając przy tej okazji w imieniu swego rządu podziękowanie za życzliwe poparcie przez Francję interesów Polski.

Nowy gabinet niemiecki

Berlin, 26 października. (PAT.). Naznaczone na dziś na godz. 1-szą w południe posiedzenie parlamentu zostało odroczone do godziny 4-ej po południu. Frakcja demokratyczna powzięła dziś rano uchwałę niebrania udziału w nowym gabinecie, prawdopodobnie jednak członkowie tej partji, ministrowie Rahenau i Gessler, pozostaną w nowym gabinecie jako ministrowie fachowi. Skład nowego gabinetu będzie się zatem, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, przedstawiał następująco: kanclerz Rzeszy i minister spraw zagranicznych dr. Wirth, wice-kanclerz i minister skarbu Bauer, minister spraw wewnętrznych Koesler (socjalny demokrata), finanse dr. Zapf (dotychczasowy podsekretarz stanu w ministerjum skarbu), minister obrony krajowej Gessler, minister odbudowy Rathenau (dwaj ostatni, będący członkami stronnictwa demokratycznego, pozostaną w gabinecie o ile stronnictwo na to się zgodzi), minister gospodarki krajowej Schmidt, aprowizacji dr. Hermes, poczt i telegrafów—Giessberts, pracy — Braun, komunikacji — Groener, sprawiedliwości — Spahn.

Konferencja pracy

Genewa, 25 października. P. A. T. (Havas). — Otwarto tu konferencję pracy. Stany Zjednoczone są nieobecne. Niemcy są na konferencji reprezentowane. Fontaine, jako prezydent konferencji, przywitał delegatów i wyraził nadzieję, że konferencja spełni swoje zadanie. Schulthess, prezydent Związku szwajcarskiego, wzywał do porozumienia i współpracy właścicieli i robotników w chwili, gdy koncesje, omawiane niedawno, wywołują opozycję, i zalecał robotnikom roztropność i umiarkowanie w domaganiu się swych praw. Burnham, kierownik „Daily Telegraphu", został jednogłośnie wybrany na przewodniczącego sesji.

Konferencja państw bałtyckich

Ryga, 26 października. (PAT.). Radjo. Konferencja państw bałtyckich ze współudziałem Rosji sowieckiej, odbyła wczoraj posiedzenie inauguracyjne. Delegacja rosyjska zaproponowała następujący program obrad: 1) sprawy tranzytu, 2) sprawy użytkowania portów, 3) sprawy morskie, 4) sprawy gospodarcze, 5) sprawy finansowe, 6) sprawy pracy, 7) sprawy specjalne.

Kłajpeda stolica Litwy

Berlin, 26 października. (PAT.). „Lokal Anzeiger" donosi, że Rada Najwyższa bezpośrednio wyda decyzję co do przynależności Kłajpedy. Zdaniem tego dziennika — wobec tego, że Wilno ma przypaść Polsce, Litwie przypadnie Kłajpeda, która stanie się w miejsce Kowna stolica zjednoczonej Litwy.

✝
ś. p.

Aleksander FRĄCKIEWICZ

adwokat, urzędnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, członek Polskiej Delegacji Repatrjacyjnej,

zginął tragicznie na stanowisku w Moskwie dn. 16 b. m.

Eksportacja zwłok z Dworca Głównego Al. Jerozol. do kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach odbędzie się dzisiaj we czwartek dn. 27 o godz. 4-ej po poł. Nabożeństwo żałobne w tymże kościele odbędzie się w piątek 28-go o godz. 11-ej rano, poczem nastąpi złożenie zwłok do grobu.

Koledzy urzędnicy.

Wiadomości telegraficzne.

— Jest rzeczą prawdopodobną, że konferencja w sprawie rozbrojeń zostanie otwartą 12 listopada, zamiast 11; ten ostatni dzień będzie w całości poświęcony manifestacjom patrjotycznym.

— Angielski lord kanclerz oświadczył, że konferencja irlandzka nie będzie zaniechaną, chyba że jedna ze stron uzna za niemożliwe dalsze jej prowadzenie.

— Silne trzęsienie ziemi nawiedziło okolicę miejscowości Massa-Carrara (we Włoszech), wyrządzając ogromne szkody. Przerażona ludność obozuje pod gołem niebem.

— Do „Petit Parisien" donoszą z Florencji, że srożył się tam niezwykle silny cyklon, który dokonał w mieście ogromnego spustoszenia.

— Ze względu na to, że kilku delegatów na konferencję w Porto Rose musiało z różnych przyczyn opóźnić swój przyjazd, postanowiono odroczyć konferencję do dnia 29 października.

— Rząd rosyjski wystosował do wszystkich rządów notę, zwracającą uwagę na to, że wojska greckie podczas odwrotu dopuszczają się okrucieństw.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

„DZIEJE REWOLUCJI"

W sobotę, dn. 29 b. m. o godz. 7 wiecz., w sali O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), tow. poseł dr. Feliks Perl wygłosi odczyt n. t. „Rok 1904 — 5". Następne odczyty z powyższego cyklu wygłoszą:

Dn. 5 listopada tow. poseł Norbert Barlicki n. t. „Rok 1848 w środkowej Europie".

Dn. 12 listopada tow. Adam Szczypiorski n. t. „Rok 1848 w Polsce".

Bilety na sobotni odczyt tow. dr. Perla nabywać można w sekretarjacie O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6).

Odczyt tow. posła Barlickiego.

W niedzielę, dn. 30 b. m. o godz. 10 r. w Teatrze Powszechnym (Chłodna 29), wygłosi tow Barlicki odczyt n. t. „**Zadania proletarjatu w chwili obecnej**".

Bilety nabywać można w O. K. R. P. P. S. (Al. Jerozolimskie 6), oraz w lokalu dzielnicy Jerozolima (Chłodna 41).

Dzielnica Praska. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Tramwajowa org. PPS. Dziś o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozol. 6) odbędzie się posiedzenie komitetu, oraz o godz. 7½ ogólne zebranie członków tramwajowej org. PPS.

Dzielnica Mokotowska. Jutro o godz. 5 w lokalu dzielnicy (Bagatela 12a) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powązki. Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Okopowa 30 m. 16) odbędzie się odczyt d-ra Fruchtmana n. t. „Ochrona macierzyństwa".

Dzielnica N. Bródno. Jutro o godz. 5 w lokalu dzielnicy (Oknicka 16) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Solec 68) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Chłodna 41) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy.

Zw. prac. miejskich w Polsce (Al. Jerozol. 6). Instytut miejski hygjeniczny, w porozumieniu z Zarządem Związku prac. miejsk. (Al. Jerozol. 6) urządza dla robotników miejskich cykl odczytów popularnych. Pierwszy odczyt odbędzie się dziś w sali (Al. Jerozol. nr. 6); wygłosi go dr Piotrowski p. t. „Co każdy powinien wiedzieć z anatomji i fizjologji". Wejście dla członków Związku i ich rodzin.

Stowarzyszenie kolejowe budowy domów m. Warszawy i okolic. Kolejarze z Nowego Bródna podjęli myśl stworzenia Stow. budowy domów dla kolejarzy. W tym celu wybrano komisję organizacyjną, składającą się z tt.: Gołaszewskiego Wacława, Postka Jana, Kordziałko Władysława, Biskupskiego, Jonkowskiego Józefa, która opracowała statut. **Pierwsze zebranie odbędzie się dnia 30.X r. b.** w kino kolejowem na Bródnie. Na porządku obrad: sprawa statutu. Myśl powyższa zasługuje na poparcie ze strony odpowiednich czynników ze względu na obecny głód mieszkaniowy.

Z fabryk wojskowych. Komisja międzyzwiązkowa fabr. wojsk. zwołuje zebranie delegatów na dziś o godz. 9 rano. Obecność wszystkich delegatów konieczna.

Baczność! Zredukowani w październiku robotnicy państwowej fabryki karabinów „Gerlach Pulst" w dniu 3 listopada stawić się powinni w fabryce po odbiór pieniędzy, jak również deputatu 3-go.

Zjazd bankowców. W niedzielę dnia 23 b. m. w lokalu Zw. Zaw. Pracowników Bankowych (Królewska 35) odbył się zjazd przedstawicieli związków bankowców z Poznania, Łodzi i Warszawy. Po omówieniu szeregu spraw aktualnych uznano za konieczne połączenie wszystkich istniejących dotychczas na terenie Państwa Polskiego organizacji pracowników bankowych. W tym celu została wyłoniona Komisja porozumiewawcza, do której postanowiono zaprosić przedstawicieli Związków: krakowskiego i lwowskiego. Zadaniem tej Komisji będzie uzgodnienie różnic statutowych i zwołanie w jaknajkrótszym czasie I-go ogólno-krajowego zjazdu pracowników bankowych.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Ruble bez obrotów.
Londyn 17100—17250.
New-York 4425—4400.
Paryż 312.50—320—317.50.
Praga 45.75—44.50.
Zurich 810—805.
Berlin 27.50—28.25.
Dol. St. Zjednocz. 4400—4425—4300.

Kronika.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 10.°9, najniższa 1.°; w Zakopanem onegdaj: +3° i —1°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, miejscami przymrozki nocne, porywiste wiatry północno - zachodnie; możliwe przelotne opady ze śniegiem lub krupami.

Ferje szkolne na Wsz. Świętych. Ministerjum wyznań rel. i ośw. publ. zarządziło, aby ferje z powodu nadchodzących świąt trwały we wszystkich szkołach w bieżącym roku szk. od dnia 30 października do dnia 2 listopada włącznie.

(a) **Przymusowa naprawa domów.** Magistrat zatwierdził i postanowił przedstawić Radzie miejskiej projekt szczegółowych norm postępowania w sprawie przymusowej naprawy domów zniszczonych i niezamieszkałych, dokończenia rozpoczętych budowli, przymusowego przebudowania poddaszy, suteryn i budowli gospodarczych na pomieszczenia mieszkalne w m. stoł. Warszawie. W myśl projektu, Magistrat powołuje komisję pod przewodnictwem delegowanego członka Magistratu. Komisja będzie określać każdorazowo wysokość kosztów, czas rozpoczęcia i wykonania zamierzonych robót. Wnioski komisji rozpatrywać będzie Magistrat, decydując o przeprowadzeniu robót w granicach budżetu. Właściciel lub dzierżawca będzie wezwany do przedstawienia swych uwag co do projektu i kosztorysu robót, poczem Magistrat poweźmie ostateczną decyzję i wezwie właściciela do wykonania robót w określonym terminie. W razie niespełnienia wezwania przez właściciela, Magistrat mocen będzie zarządzić sam wykonanie lub wykończenie niezbędnych robót. Właściciel będzie wezwany do uiszczenia należności aż do chwili jej spłacenia, Magistrat będzie eksploatował dom w części doprowadzonej do stanu mieszkalnego na rachunek właściciela.

Wymiana tymczasowych świadectw pożyczki Odrodzenia. Urząd Pożyczek Państwowych podaje do wiadomości, że wymiana świadectw tymczasowych pożyczek Odrodzenia na obligacje w Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej została wznowiona i będzie odbywać się do dnia 31 grudnia r. b. włącznie.

Bal górnośląski odbędzie się w dniu 29 b. m. w sali Stowarzyszenia Techników. Szczegóły w afiszach.

WYPADKI.

Wyjaśnienie. W uzupełnieniu wiadomości o podstępnem wyłudzeniu 124.000 mk. gotówką od pp. Krupińskiego i Kamińskiego, pod pozorem pożyczki na kupno cukru, okazuje się, że tenże oszust w podobnych okolicznościach wyłudził 116.000 mk. od cukiernika Bronisława Kanczala (Sosnowa 6), następnie od Neumana (Prosta 6) — pewną sumę i jeszcze kilka innych osób. Dalej okazuje się, że pomysłowy oszust nie ma nic wspólnego z p. Wilhelmem Knodlem (Żelazna 29), b. urzędnikiem kolei Wiedeńskiej przez 30 lat, a obecnie już od 7 lat urzędnikiem magistratu w 7 wydziale budownictwa w IX sekcji mechanicznej. Niewątpliwie, że oszust ten będzie jeszcze szukał naiwnych, przeto ostrzegamy. Jest to młodzieniec lat 29-ciu, szatyn, na lewem oku bielmo, wzrost średni na twarzy szrama, ubrany w garnitur granatowy, kamasze żółte.

Zbrodnie samochodowe. Ustalono, że sprawcą przejechania na śmierć samochodem nr. 884, należącym do Ministerjum poczt i telegrafów przy ul. Nowogrodzkiej 4-letniego Tadeusza Gebla, był szofer Stanisław Dziurdza, którego aresztowano.

— Sprawcą przejechania samochodem, również na śmierć, na ul. Granicznej 8-letniego Szapiry, był właściciel garażu przy ul. Leszno 23 Marcin Podwysocki. Samochód należy do d-ra Wilkoszewskiego.

Mimo bardzo znacznego zredukowania samochodów wojskowych, liczba wypadków nie ustaje, przeciwnie—zwiększa się. Bo gdy we wrześniu śmierć pod kołami samochodów, lub motocykli poniosły 3 osoby, w b. m.—do wczoraj—już zginęły 4 osoby. Sądząc z dochodzeń, z dotychczasowych wypadków wynika, że w większości winni są sami przechodnie. Niewątpliwie, że i bardzo małe kary, wymierzane szoferom, przyczyniają się do nieostrożnej jazdy. W Ameryce, za śmiertelne przejechanie człowieka, szofer jest karany dożywotniem więzieniem, a nadto właściciel samochodu zmuszony jest płacić rodzinie zabitego duże odszkodowanie. Tymczasem u nas szoferzy, za nieostrożną jazdę (zalicza się do tego i śmiertelne przejechanie), są karani 2-tygodniowym aresztem.

Kradzież dziecka. W poczekalniach dworca głównego operują najrozmaitszego rodzaju szumowiny, które pod różnymi pozorami okradają naiwnych pasażerów.

Onegdaj do czekającej na pociąg w poczekalni III kl. Małgorzaty Ogonek, z maleńkiem dzieckiem na ręku, pochodzącej ze wsi Kraczewiec gm. Karczmiska pow. puławskiego zbliżyła się otyła, ubrana dostatnio w kapeluszu dama, przymilając się dziecku i podziwiając jego piękność. Dama widząc zmęczoną skutkiem podróży matkę, ulitowała się i poprosiła, aby jej pozwoliła potrzymać trochę maleństwo. Małgorzata Ogonek chętnie się zgodziła i, aby dziecku było ciepłej, owinęła je w nową wełnianą chustkę. Po długiej pogawędce matka zasnęła i, zbudziwszy się około 12 w nocy, spostrzegła, że domniemana dama ulotniła się wraz z jej dzieckiem; zawiadomiła więc o wypadku policję. Rozpisano po komisarjatach telefonogramy, dziecka jednak nie znaleziono.

Wczoraj udała się Ogonek do szpitala Dzieciątka Jezus i tam znalazła dopiero co przyniesione swoje niemowlę. Było ono znalezione w bramie domu nr. 2 przy ul. Nowogrodzkiej. Brak było tylko chustki wełnianej, wartości 30 tysięcy marek, którą skradła tajemnicza dama.

Śmiertelne przejechanie. Na rogu ul. Pokornej i Muranowskiej woźnica Bolesław Szczepański (Brzeska 17) przejechał Brandlę Lustman (Niska nr. 5), która niosła 2-letniego Jojne Gromwalda. Dziecko poniosło śmierć na miejscu. Woźnicę aresztowano.

Zbrojny napad na pociąg. Wczorajszej nocy kilkunastu uzbrojonych w karabiny bandytów napadło na pociąg osobowy, idący z Krakowa do Warszawy, podawszy uprzednio sygnał czerwoną latarką, celem zatrzymania pociągu. Napadu dokonano tuż pod Żyrardowem. W chwili zatrzymania się pociągu bandyci, sterroryzowawszy służbę pociągu, otworzyli wagon bagażowy i poczęli wyrzucać bagaże podróżnych na tor.

Policja, dyżurująca na stacji w Żyrardowie, widząc zatrzymany pociąg w odległości pół kilometra

od stacji, sądziła, że stała się katastrofa, i pobiegła na miejsce wypadku, co widząc bandyci, zbiegli.

Natychmiast zarządzono obławę i zdołano trzech uczestników bandy pochwycić. Będą oni oddani pod sąd doraźny.

Napad bandycki. Na powracającego do domu mieszkańca wsi Basar pow. makowskiego Moszka Jungbermana w pobliżu wsi Michałów, między Zegrzem a Jabłonną, napadło 3 uzbrojonych i umundurowanych bandytów i zrabowało 97 tysięcy mk. Bandyci zbiegli w stronę wsi Michałów.

Zdemaskowanie złodzieja w mundurze. Skutkiem opisania w pismach faktów i sposobów okradania z biżuterji pod pozorem kreślenia kilku słów do rzekomych przyjaciół przez umundurowanego złodzieja i dzięki opisowi jego postaci, jeden z wywiadowców X komisarjatu przypomniał sobie, że podobnego „oficera" spotykał dość często w restauracjach warszawskich, który płacił tysiące za libacje i który co dzień nosił inne pierścionki, jak również coraz to inny miał zegarek. „Oficer" ten zupełnie ściśle odpowiadał podanemu w pismach opisowi.

Sprytny wywiadowca postarał się zbliżyć do niego i dał się poznać, jako „inżynier". Elegant wojskowy, tym razem jako sierżant, zarekomendował się jako „mechanik" i mieli wspólnie przeprowadzić jakąś handlową tranzakcję. Pan sierżant skreślił na kartce kilka słów dla pamięci, wówczas wywiadowca stwierdził, że jest to ten sam charakter pisma, który był umieszczony na kartkach, które pisał oszust, pod pozorem czego kradł biżuterję.

Wówczas wywiadowca, mając w ręku notatkę, odsłonił maskę i pana „mechanika" w mundurze sierżanta aresztował. Początkowo wypierał się on wszystkiego, ale gdy mu pokazano szereg notatek, pisanych jego ręką, i sprowadzono szereg poszkodowanych osób, które poznały w nim sprytnego złodzieja, przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów. Nazywa się on Jan Sławicki i nie chce wskazać swego adresu, gdzie napewno musi się znajdować wiele skradzionych przez niego przedmiotów.

Zaznaczyć jednocześnie wypada, że operował on w ten sposób już od kilku miesięcy i zdążył okraść nie kilka, lecz kilkadziesiąt osób. Obecnie cała litanja poszkodowanych zgłasza się do policji.

WYKAZ LINJI TRAMWAJOWYCH.

1. Puławska (Kościół), Al. Ujazdowskie, Nowy-Świat, Krakowskie Przedmieście, Miodowa, pl. Krasińskich, Nowiniarska, Franciszkańska, Nalewki, Muranowska, Dzika, Powązkowska do czwartej bramy cmentarza.
   Pierwszy wagon z Powązek 6.40 — z Puławskiej 7.27 jazda trwa 44 minuty
   Ostatni wagon z Powązek 10.07 — z Puławskiej 10.30

3. Mokotów, Marszałkowska, Królewska, Krakowskie Przedmieście, Miodowa, pl. Krasińskich.
   Pierwszy wagon z Mokotowa 6.45 — z pl. Krasińskich 7.12 jazda trwa 25 minut
   Ostatni wagon z Mokotowa 11.13 — z pl. Krasińskich 11.40

4. Muranów, Nalewki, Franciszkańska, pl. Krasińskich, Miodowa, pl. Zamkowy, Most, Zygmuntowska, Targowa, Dw. Wschodni.
   Pierwszy wagon z Muranowa 7.00 — z Dw. Wschodniego 7.27 jazda trwa 25 minut
   Ostatni wagon z Muranowa 10.27 — z Dw. Wschodniego 10.54

5. Dworska, Skierniewicka, Wolska, Chłodna, pl. Żel. Bramy, pl. Bankowy, pl. Teatralny, Trębacka, pl. Zamkowy, Most, Zygmuntowska, Targowa, Dw. Wschodni.
   Pierwszy wagon z Dworskiej 6.25 — z Dw. Wschodniego 7.00 jazda trwa 38 minut
   Ostatni wagon z Dworskiej 10.10 — z Dw. Wschodniego 10.50

6.* Towarowa, Srebrna, Złota, Marszałkowska, Królewska, Krakowskie Przedmieście, pl. Zamkowy, Most, Zygmuntowska, Targowa, Dw. Wschodni.
   Pierwszy wagon z Towarowej 6.30 — z Dw. Wschodniego 7.27 jazda trwa 35 minut.
   Ostatni wagon z Towarowej 10.00 — z Dw. Wschodniego 10.37

7.* Opaczewska, Grójecka, Al. Jerozolim., Nowy-Świat, Krakowskie Przedmieście, pl. Zamkowy, Most, Zygmuntowska, Targowa, Ząbkowska, Radzymińska.
   Pierwszy wagon z Opaczewskiej 7.00 — z Radzymińskiej 7.15 jazda trwa 47 minut
   Ostatni wag. z Op. na Radzym. 9.08 — z Radz. na Wolę 10.42.
   Ostatni wag. z Op. na Wolę 10.30 — z Radz. na Opacz. 9.39

8. Al. Jerozolimskie, Marszałkowska, Królewska, Graniczna, Żel. Brama, Solna, Leszno, Karmelicka, Dzielna, Dzika, Powązkowska.
   Pierwszy wagon z Powązek 6.40 — z Al. Jerozolimskich 7.18 jazda trwa 36 minut
   Ostatni wagon z Powązek 10.14 — z Al. Jerozolimskich 10.51

9. Mokotów, Al. Ujazdowskie, Nowy-Świat, Krakowskie Przedmieście, Trębacka, pl. Teatralny, Bielańska, Leszno, Żelazna, Chłodna, Wolska.
   Pierwszy wagon z Wolskiej 6.50 — z Mokotowa 7.30 jazda trwa 37 minut
   Ostatni wagon z Wolskiej 10.39 — z Mokotowa 11.19

11.* Parafjalna, Wolska, Chłodna, Żelazna, Złota, Marszałkowska, pl. Zbawiciela.
   Pierwszy wagon z Młynarskiej 6.53 — z Placu Zbawiciela 7.13 jazda trwa 34 minut.
   Pierwszy wagon z Parafjalnej 7.01 —
   Ostatni wagon z Parafjalnej 9.35 — z Placu Zbawiciela 10.10.

14. Mokotów, Al. Ujazdowskie, Nowy-Świat, Al. Jerozolim., Marszałkowska, Królewska, Graniczna, Żel. Brama, pl. Bankowy, pl. Teatralny, Bielańska, Nalewki, Muranów, Sierakowska, Dw. Gdański.
   Pierwszy wagon z Mokotowa 8.18 — z Dw. Gdańskiego 8.20 jazda trwa 49 minut.
   Ostatni wagon z Mokotowa 11.15 — z Dw. Gdańskiego 11.17

16. Wolska, Chłodna, Żel. Brama, Graniczna, Królewska, Marszałkowska, pl. Zbawiciela.
   Pierwszy wagon z Woli 6.45 — z Placu Zbawiciela 7.12 jazda trwa 25 minut
   Ostatni wagon z Woli 10.08 — z Placu Zbawiciela 10.35

17. Dw. Gdański, Sierakowska, Muranów, Nalewki, Bielańska, pl. Teatralny, Trębacka, Krakowskie Przedmieście, Królewska, Marszałkowska, Śniadeckich, pl. Politechniki.
   Pierwszy wagon z Dw. Gdańskiego 6.53 — z Pl. Politech. 7.25 jazda trwa 31 min.
   Ostatni wagon z Dw. Gdańskiego 10.32 — z Pl. Politech. 11.04

18. Mokotów, Marszałkowska, Al. Jerozolimskie, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście, pl. Zamkowy, Most, Zygmuntowska, Wileńska, Konopacka, Strzelecka, Stalowa.
   Pierwszy wagon z Mokotowa 6.45 — ze Stalowej 7.26 jazda trwa 37 minut.
   Ostatni wagon z Mokotowa 10.37 — ze Stalowej 11.17

19.* Puławska, Marszałkowska, Al. Jerozolimskie, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście, Trębacka, pl. Teatralny, Bielańska, Nalewki, Gęsia, Smocza.
   Pierwszy wagon z Puławskiej 7.00 — ze Smoczej 7.48 jazda trwa 48 minut
   Ostatni wagon z Puławskiej 10.10 — ze Smoczej 10.53

22. Towarowa, Twarda, Królewska, Krakowskie Przedmieście, pl. Zamkowy, Most, Zygmuntowska, Targowa, Dw. Wschodni.
   Pierwszy wagon z Towarowej 6.43 — z Dw. Wschodniego 7.22 jazda trwa 35 minut
   Ostatni wagon z Towarowej 9.49 — z Dw. Wschodniego 10.26

0. Pl. Zbawiciela, Marszałkowska, Złota, Żelazna, Leszno, Karmelicka, Dzielna, Dzika, Muranowska, Nalewki, Franciszkańska, pl. Krasińskich, Miodowa, Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, pl. Trzech Krzyży, Al. Ujazdowskie, Nowowiejska i odwrotnie.
   Pierwszy wagon z Placu Zbawiciela i Muranowa odch. 6.45 r. jazda trwa 54 minut.
   Ostatni wagon z Placu Zbawiciela i Muranowa odch. 11,05 w.

P.* Dobra, Solec, Ludna, Książęca, Nowy Świat, Al. Jerozolimskie, Marszałkowska, Bagno, Graniczna, Żelazna Brama, pl. Bankowy, pl. Teatralny, Bielańska, Nalewki, Franciszkańska, pl. Krasińskich, Miodowa, pl. Zamkowy, Zjazd — i odwrotnie.
   Pierwszy wagon w obydwóch kierunkach z eksp. ze Zjazdu przy łaźni odch. 7.00
   Ostatni wagon w obydwóch kierunkach z eksp. ze Zjazdu przy łaźni odch. 10.23.
   jazda trwa 45 min.

Wykaz Linji Autobusowych.

1.* Pl. Zamkowy, Most, Zygmuntowska, ul. 11 Listopada, Białołęcka, Nowe-Bródno.
   Pierwszy wóz z Pl. Zamkowego odchodzi o g. 7.00 r.; z N. Bródna o g. 7.30 r.
   Ostatni wóz z Pl. Zamkowego odchodzi o g. 9.45 w.; z N. Bródna o g. 10.21 w.
   Jazda trwa 32 min.

2.* Pl. Zamkowy, Podwale, Ś-to Jerska, Nalewki, Pokorna, szosa Marymoncka, Marymont.
   Pierwszy wóz z Pl. Zamkowego odchodzi o g. 6.40 r. — z Marymontu o g. 7.10 r.
   Ostatni wóz z Pl. Zamkowego odchodzi o g. 9.00 w. — z Marymontu o g. 9.41 w.
   Jazda trwa 36 minut.

3.* Pl. Zamkowy, Most, Zygmuntowska, Florjańska, Szeroka, Targowa, Grochowska, stacja Grochów.
   Pierwszy wóz z Pl. Zamkowego odch. o g. 7.00 r. — z Grochowa o g. 7.33 r.
   Ostatni wóz z Pl. Zamkowego odch. o g. 9.22 w. — z Grochowa o g. 9.57.
   Jazda trwa 31 min.

4.* Dw. Główny, Marszałkowska, Piękna, Górna, Czerniakowska (do Wójtówki).
   Pierwszy wóz z Dw. Głównego odch. o g. 7.00 r. — z Czerniak. o g. 7.35 r.
   Ostatni wóz z Dw. Głównego odch. o g. 9.45 w. — z Czerniak. o g. 10.20 w.
   Jazda trwa 32 minuty.

Zastrzeżenie. Wykazane godziny mogą z powodów nieprzewidzianych ulec zmianom.

UWAGA: Linje, wprowadzone w ostatniem trzechleciu, oznaczone są gwiazdkami.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie.

Z sądów.

O napad zbrojny.

Niespełna trzy tygodnie temu pisaliśmy o napadzie bandyckim, dokonanym przez 5 uzbrojonych bandytów na mieszkanie kupca Dawida Rajsenstata przy ul. Grzybowskiej 13 w Warszawie, tudzież o zrabowaniu tamże, za pomocą gwałtu na całej rodzinie, 500 tysięcy marek i znacznej ilości kosztowności.

Napad ten zbrojny był wczoraj przedmiotem rozważania w sądzie doraźnym, gdzie rozprawom przewodniczył sędzia Laskowski przy udziale sędziów Kossa i Jaworowskiego. Oskarżenie popierał podprokurator Rettinger.

Z przebiegu rozpraw wynika, że mieszkanie Rajsenstata oddawna już zostało upatrzone przez złoczyńców, jako „bogate" i zasługujące na „opiekę", gdy jednakże kilkakrotne usiłowania kradzieży nie dały wyniku pożądanego, zapadła uchwała złodziejska, by rozprawić się z bogaczem i jego najbliższem otoczeniem za pomocą uplanowanego rabunku z bronią w ręku. Tak się też stało. Nader energiczne poszukiwania dały jeno wynik połowiczny: 3 złoczyńców do dziś dnia nie wykryto, na ławie oskarżonych zaś zasiedli: 24-letni Piotr Wesołowski, b. szeregowiec, ślusarz z zawodu, mający już ustaloną opinję, i jego młodszy towarzysz, z zawodu 20-letni Jeszuja Kratka, karany już dwukrotnie za kradzieże. Obaj oni święcie dotrzymali tajemnicy zawodowej: kolegów pozostałych dotąd nie wydali.

Na wczorajszem posiedzeniu otrzymano wiadomość, że oskarżony Kratka jest dezerterem wojskowym, wskutek czego Sąd postanowił sprawę co do niego wydzielić i przesłać do Sądu Wojskowego — do osądzenia.

Następnie powstała kwestja poczytalności Piotra Wesołowskiego, który przez cały czas pobytu w więzieniu zachowywał się normalnie; wczoraj zaś tak w więzieniu, jak i na posiedzeniu Sądu, zdradzał wybryki natury psychopatycznej.

Wezwani umyślnie lekarze - psychjatrzy, pp. dr. Nelken i Knoff, po zbadaniu świadków i oskarżonego, uznali, że jakkolwiek zachodzą tu objawy symulacji, nie mogą jednak na mocy jednorazowego badania furjata stanowczo orzec o objawach i rodzaju choroby.

Sąd, zgodnie z wnioskiem prokuratora, uznał, że zachodzą tu wyraźne objawy symulacji i przystąpił do rozpraw.

Po przesłuchaniu świadków i przemówieniu stron, wydał wyrok, skazujący Wesołowskiego na bezterminowe ciężkie więzienie.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś balety: „Gizella", „Szeherezada" oraz „Divertissement" baletowe. Jutro „Pajace". W sobotę „Gioconda".

Teatr Rozmaitości. Dziś pełna satyry komedja K. Wroczyńskiego „Dzieje salonu".

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Chory z urojenia". W nadchodzącą niedzielę ukaże się, po cenach zniżonych, egzotyczna sztuka Lengyela „Tajfun". Początek o godz. 3.30.

Teatr Reduta. Dziś po raz 111-ty „Papierowy kochanek" J. Szaniawskiego. Jutro po raz 168-y „Ponad śnieg" Żeromskiego.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Ósma żona Sinobrodego". W nadchodzącą niedzielę o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych „Koncert".

Teatr Nowości. Dziś i dni następnych opera komiczna „Piękna Helena" z p. Messal w roli tytułowej.

Teatr Dramatyczny. Dziś ostatni raz „Tamten". W sobotę premjera 4-aktowego dramatu T. Konczyńskiego „Otchłań".

Audycja muzyczna. Dziś odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (hotel Polonja) Audycja muzyczna, w której udział weźmie zaszczytnie znana śpiewaczka estradowa p. Janina Cygańska-Kadziłowska. W programie: Polska pieśń ludowa. Pocz. o godz. 8.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.